

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 64.

Poznań, niedziela dnia 17-go marca 1907.

Rok II.

Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi
3,60 mk.

W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

3 mk.

z odnośnieniem do domu 3,50 mk.

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 16. marca 1907.

Druga walka kulturalna, jej znaczenie polityczne i moralne.

Od czwartku toczą się w sejmie pruskim obrady nad strejkami szkolnym. Nie przyczyniły się one w niczem do wyrównania sporu. Ks. poseł Stychel jednym i stanowczym językiem przedstawił rzeczywiste powody strejku i wskazał na germanizację w Kościele. Ks. poseł dr. Jażdżewski poparł jego wywody powołując się na powagę i praktykę Kościoła. Trzeci kapłan, ks. kanonik Dittrich z Warmii, znający dobrze germanizację w Kościele, bronił zasady Kościoła, że religia winna być wykładaną w ojczyznym języku, ale z wielką ostrożnością. Zresztą centrum — z wyjątkiem hr. Preschmy — poprzestało na roli niemego świadka.

Pan minister Studt, jako też mówcy konserwatywni i narodowi liberali bronili bez wszelkich zastrzeżeń stanowiska rządu i kar szkolnych. Pan minister powołał się na siłę i prawo, któremi rząd rozporządza i zasady Kościoła o nauce religii w języku ojczystym w całości nie uznawał. Wszyscy ci mówcy przedstawiali opór rodziców i dzieci przeciw niemieckiej nauce religii jako agitację i ruch — czysto polityczny i narodowy, dla którego nauka religii jest tylko środkiem do celu. Wywody pana ministra nie miały zresztą tej dobitności i wyrazistości, co jego przemówienie w komisji sejmowej.

Pan minister Studt wyraził się w komisji sejmowej, jakoby Polacy dążyli przezeń do „wypróbowania siły”, w rozumieniu zakwestjonowania powagi państwa. W tem wyrażeniu znajduje się coś prawdy i coś nieprawdy. Nieprawdą jest, jakoby społeczeństwo polskie przy obronie polskiej nauki religii w szkole zamierzało osłabić powagę państwa; w czwartek podniósł to ks. poseł Stychel. Za to cały dotychczasowy przebieg walki o polską naukę religii wziął taki obrót,

że w niej rzeczywiście mierzą, mocują się ze sobą dwie siły: z jednej strony potęga państwa — siła i prawo, jak mówi p. min. Studt — z drugiej, siła żywotna żywiołu polskiego.

Pan minister Studt wyraził przytem dość pewną nadzieję, że walka o polską naukę religii niezadługo ustanie, to znaczy, że powaga państwa przeprowadzi swoją wolę i swe dążności, a społeczeństwo polskie będzie musiało ustąpić ze swemi żądaniami. Wspomniał także o karach szkolnych, a kary te przybrały w ostatnim czasie taki niezwykły charakter, iż to samo naprowadza na myśl, że nie sięgamy do nich, gdyby w Berlinie istotnie wierzono w rychły koniec obecnego strejku.

Co się tyczy przypisywanej nam dążności zmierzającej do osłabienia powagi państwa oraz kwestji, czy zabieg ludu rychło ustanie czy nie, mamy wręcz odmienne zapatrywanie, które poniżej wypowiemy, zachowując ze względu na prokuraturę pruską potrzebną rezerwę.

Walka o polską naukę religii toczy się już prawie cały rok, a przebieg jej, przy spokojnej i obiektywnej obserwacji, przedstawia się tak, iż kwestja wypróbowania siły, mierzenia się na siły, co p. minister oświadczył w komisji podniósł, usunięta nie będzie przez zanik walki, bo kwestja mierzenia sił już dziś została rozstrzygnięta. W ciągu prawie pełnego roku wytworzył się stan, wytworzyły się stosunki, które ani zmienić, ani usunąć się nie dadzą, bez względu, jaki będzie dalszy przebieg walki. Dla stosunków, jakie walka ta w ciągu roku wytworzyła i ustaliła w społeczeństwie polskiem, większy czy mniejszy udział opornych rodziców i dzieci schodzi już na drugi plan, a na pierwszy wysuwają się i wybijają się będą podług prawideł życia społecznego skutki i następstwa walki, których żadna siła powściągnąć nie zdoła.

Być łatwo może, że w Berlinie zdają sobie dobrze sprawę z tego i dlatego w mandatach karnych, wydających polskich uczniów z gimnazjów, taki nacisk kładą na utrzymanie powagi państwa w społeczeństwie polskiem.

To wysuwanie „powagi państwa” nie jest ani dość ściśle, ani trafnie i potrzebuje bliźszego określenia. Nie o powagę państwa chodzi przy tej walce, ale o system pruski, bo cały system pruski jest przez nią zagrożony. Zagrożony jest z całym zbiorem praw wyjątkowych, z całym aparatem zarządzeń w państwowych, prowincjonalnych i gminnych instytucjach, z całym kilkamilionowym etatem rocznie przez sejm pruski uchwalanym. Przebieg walki wytworzył i wytwarza stosunki, że wszystko to zostało na swank wystawionem. I to w tem rozumieniu, że prawa wyjątkowe pozostaną w swej mocy, mogą być nawet jeszcze ostrzejsze wydawane, że maszyneryja zarządzeń będzie funkcjonowała, jak dotąd, nowe miliony rok rocznie będą uchwalane, jak dotąd, ale to wszystko pozostanie bez skutku, bo główny cel tego, to jest osłabienie siły żywotnej żywiołu polskiego, nie będzie osiągnięty.

Jeżeli p. minister Studt to miał na myśli, gdy mówił o potrzebie utrzymania powagi państwa, w takim razie pogląd jego na całą walkę jest trafny.

Stosunki, jakie przebieg walki wytwarza, przemawiają za tem, że się zanosi — na początek końca

Społeczeństwo polskie — po upływie blisko

roku jak się walka toczy, winno sobie także zdać z niej sprawę, rozejrzeć się w jej przebiegu, także w jej następstwach, które w najbliższym czasie wpłyną na kształtowanie się ogólnego położenia naszego. Społeczeństwo nasze słusznie nazywa chwilę, jaką obecnie przeżywa, nową walką kulturalną. Zaprawdę ta druga walka kulturalna nosi wszystkie znamiona pierwszej; mamy redaktorów i księży w więzieniu, mamy kary pieniężne na księży i za artykuły prasy naszej, mamy wydalania i wyganiania, moc utrapień, trosk i szkód materialnych, jak za pierwszej walki. Jest zresztą bardzo ścisły związek polityczny i religijny między pierwszą a drugą walką kulturalną. Pierwsza zawieszona została tylko dla Niemców katolików, dla nas Polaków nigdy zawieszoną nie była. Prowadzono ją w powolny zakryty sposób, ale nie mniej systematycznie, aż znów rozpalila się przy nauce religii w szkole. Z tego ściślego wewnętrznego związku między pierwszą a drugą walką wolno wnosić, że następstwa drugiej będą co do zewnętrznych warunków, co do swej formy odmienne, ale co do wewnętrznej swej wartości moralnej tej samej natury, co następstwa pierwszej. Dla tego pokrótce określimy tu skutki pierwszej walki, żeby nam to ułatwiło rozumienie możliwych następstw drugiej.

Pierwsza walka kulturalna przed laty 36 za stała społeczeństwo nasze zupełnie nieprzygotowane i wywołała nawet jego rozbięcie.

W chwili, kiedy Bismarck miał już głowę brzemienne w cały szereg ustaw wyjątkowych, i nosił się z całym planem, by żywioł polski zatopić w niemieczyźnie, u nas rozbił na dwa obozy! To był straszny błąd polityczny! W r. 1873. rzucił Bismarck w sejmie w twarz szlachcie i duchowieństwu groźbę, że oni tylko stanowią naród polski, że ich weźmie w kluby, a ludowi polskiemu obrazę, że stoi po jego stronie i że on się nim zaopiekuje. Co do księży i szlachty dotrzymał słowa; bo księży — jednych powsadzał do więzienia, drugich rozprędził na cztery wiatry; na szlachtę dopiero w 14. lat później ustawił Komisję kolonizacyjną.

Bóg jedyny wie, jakiego nastąpiło spustoszenie między naszymi warstwami średnimi i ludowymi, gdyby się był Bismarck zgrabnie zabrał do ludu, a nie po krzyżacku, i gdyby nie było walki kulturalnej. Warstwy te były wówczas pod względem narodowym w miastach przeważnie obojętne, a po wsiach zupełnie obojętne, a o jakimś politycznym rozbudzeniu mowy nie było. Były one politycznie uśpione. Dopiero walka kulturalna wstrząsnęła duszą katolicką warstw ludowych, zwróciła ich umysł ku rządowi, który coraz to nowe przedkładał ustawy na księży, oraz ku sejmowi, który je uchwalał, i rozbudzała w ludzie wolną zainteresowanie się sprawami politycznymi. Przy duszy katolickiej ocknęła się i rozgrzała dusza polska ludu. To wyrobiło z czasem pierwszy warunek dla bytu i rozwoju naszej prasy ludowej. Towarzystwa przemysłowe zaczęły po wojnie francuskiej wyłącznie za inicjatywę księży — powstawać. Około roku 1874. wszystkie stanęły, gdy młodzi księża poszli do więzienia, albo na wygnanie, albo też ukrywali się po parafjach. Wtedy światlejsza młodzież, pozbawiona pomocy księży, zabrała się do pracy sama, pod hasłem: o własnych siłach. Tak powstało Towarzystwo Młodych Przemysłowców, tak powstał Sokół w Poznaniu, a za ich

przykładem zabierali się inni do pracy na prowincji. W warstwach ludowych, dotąd politycznie na ogół uśpionych, lub obojętnych, zaczęła coraz silniej kielkować i budzić się świadomość odrębności rasowej. Na tem musimy zakończyć scharakteryzowanie następstw pierwszej walki kulturalnej. Zdezorganizowała ona administrację naszego Kościoła, sprowadziła na społeczeństwo straszne utrapienie i kolosalne straty materialne, ale jej następstwa moralne były nieobliczone, były wielkie. Dźwignęła naród pod względem religijnym i narodowym.

Jakie będą następstwa drugiej walki kulturalnej, która nas nawiedza?

Myślący Czytelnik zrozumie, że o tem z znanych powodów trudno nawet obiektywnie się rozpisywać. W Berlinie jednak warto, żeby się nad tem zastanowiono. Jak dziś wygląda wobec stanu, jaki wytwarza walka o naukę religii zapowiedź Bismarcka z przed 34 laty, że rząd pruski odcepi lud polski od księży i szlachty i zagarnie go pod swoją opiekę. Liberal p. Friedberg powiedział w czwartek w sejmie, że my Polacy — narzucamy Niemcom wojnę. Jakie są i jakie będą skutki tego zacieklego a systematycznego walczenia?

Już dziś jednak wylaniają się z drugiej walki kulturalnej następstwa, o których publicznie i obiektywnie pisać wolno bez naruszenia kodeksu karnego. Ta druga walka kulturalna przyniosła nam w następstwie zgodę księży z ludem. Rzecz to wielkiej doniosłości politycznej, religijnej i narodowej ze względu na rząd pruski, nasz Kościół i nasze społeczeństwo. W bezpośrednim związku z tem zjawiskiem stoi kwestja księży germanizatorów i germanizacji w Kościele. W tem należy nam się pilnie i przezornie rozpatrywać.

Od czasu, jak w Berlinie rozpoczęto przeciw nam po wojnie francuskiej obostrzony system pruski, a więc w ciągu lat 35, popełniliśmy dwa straszne błędy polityczne. Na początku walki kulturalnej rozbiliśmy się w wyższych warstwach na dwa zapamiętałe zwalczające się obozy: liberałów i ultramontanów, aby Bismarckowi w robocie dopomóc. W 20 lat później na katolickim wiecu w Toruniu posłaliśmy ślepo na drogę polityki ugodowej. Dziś wcale nie jest wykluczonem, że możemy popełnić trzeci błąd polityczny. Niebezpieczeństwa i pokus nie zabraknie. Rozpiszemy się o tem w osobnym artykule.

Zasadnicza uchwała kamergerychtu w sprawie strejku szkolnego.

W listopadzie r. z. uchwałą sądu opiekuńczego w Zabrzcu odebrano pp. kolporterowi Piesze i inwalidzie Zychowi ich dzieci za strejkowanie w nauce religii i oddano na przymusowe wychowanie. Obrońca, p. dr. Z. Seyda z Katowic wniósł zażalenie do sądu ziemianckiego w Gliwicach, które jednakowoż nie odniosło skutku. Obrońca wniósł dalsze zażalenie do berlińskiego kamergerychtu, tym razem ze skutkiem, bo **kamergerycht zniósł uchwałę sądu w Zabrzcu i Gliwicach.**

Pater Wasmann S. I. w Berlinie.

(Ciąg dalszy.)

Drugim źródłem zoologicznym, z którego zazwyczaj czerpią dowody zwierzęcego pochodzenia człowieka, jest porównawcza ontologia, porównawcza historia ewolucji indywidualnej. Fundamentalne prawo biogenetyczne Müllera, dalej rozwinięte przez Haeckla, twierdzi: ewolucja indywidualna jest tylko skróconem powtórzeniem ewolucji szczepowej. Według Haeckla przechodzi człowiek w swej ewolucji ex ovo 22 (później twierdził nawet: 30) stopnie rozwoju, odpowiadające tej samej liczbie stopni przodków, które częściowo egzystują jeszcze i dzisiaj w formach zwierzęcych, częściowo tylko w teoretycznej imaginacji. Ten dowód narobił wiele wrzawy w kołach popularnych i znalazł wielki oddźwięk. Zdaniem Wasmanna można na podstawie nowszych badań w dziedzinie porównawczej morfologii i historii ewolucji mieć bardzo wielkie wątpliwości po pierwsze co do prawdziwości biogenetycznego prawa fundamentalnego wogóle i powtóre co do słuszności jego zastosowania do człowieka.

Co do biogenetycznego prawa fundamentalnego wogóle, to zwłaszcza Oskar Hertwig wielce się zasłużył zbadaniem prawdziwej wartości tego prawa w swej: Allgemeine Biologie i w ostatnim rozdziale swego: Handbuch der vergleichenden und experimentellen Entwicklungsge-

schichte der Wirbeltiere. Ewolucja indywidualna faktycznie nie jest powtórzeniem ewolucji szczepowej, lecz zawsze dalszym ciągiem ewolucji szczepowej. Skoro rozwój szczepowy robi postępy, musi nowa generacja iść nieco dalej, aniżeli poprzedzająca. Nie jest to więc prostem powtórzeniem poprzedniej ewolucji. Także pozorne rekaptulacje wielu faz przodków tłumaczy się tem, że ewolucja na podstawie swojej natury postępuje od form pojedynczych do złożonych. Im wyższą organizacją formy zwierzęcej, tem więcej musi przebiegać stopni rozwoju, aż dojszcie do skomplikowanego stadium końcowego, i tak samo naturalnie jest, że poprzedzające stadia przejściowe, ponieważ są bardziej pojedyncze, równają się stadijom końcowym innych zwierząt, które stanęły na niższym stopniu organizacji.

W tem nie jest dowód, jakoby człowiek sam przeszedł w swojej ewolucji szczepowej te stadia, przeciwnie w tem tylko dowód, że ewolucja indywidualna od pierwszych początków postępuje przez różne fazy coraz dalej, aż do definitywnej ostatniej formy skończonego organizmu. Nie można zatem uważać biogenetycznego prawa fundamentalnego w jego ogólności, nie można go też więc w zastosowaniu do człowieka uznawać za dowód na jego zwierzęce pochodzenie. Wskazują na fazy w indywidualnym rozwoju ludzkiego embrjo, które niby tłumaczą się jedynie powtórzeniem dawniejszej ewolucji szczepowej; ale w najbardziej znanym przykładzie charakterystyczne organa w grę wchodzące u wyższych zwierząt grzbietnych i człowieka indyferentyzm, który sprawia, że te

organa przetwarzają się u ryb na właściwe skrzela, gdyż życie ryb tego wymaga, w embrjo ludzkim zaś wytwarza się stąd jama ustna, zewnętrzny kanał słuchowy itd. Nie można w tem widzieć dowodu na to, by z tego powodu zwierzęta ssące, a zwłaszcza człowiek, miały przebyć niegdys fazy rozwoju ryby.

Wszelako Wasmann nie odrzuca zupełnie biogenetycznego prawa fundamentalnego. Gdyby się przez to chciało tylko powiedzieć, że istnieją przypadki, w których indywidualna ewolucja jakiej istoty objaśnia nas co do jego dawniejszej ewolucji szczepowej, to w takim znaczeniu uznaje Wasmann biogenetyczne prawo fundamentalne; ale wtedy nie jest ono już ogólnym prawem. Wprawdzie zachodzą wypadki indywidualnych faz rozwoju, które można jedynie tłumaczyć jako przejściowe ostatki dawniejszej drogi ewolucyjnej, którą stale szli pewni potomkowie. Wasmann sam zauważył np. u pewnej małżonki muszki, żyjącej wśród termitów, termitoxenia, w pewnym stadium rozwojowym kształty skrzydeł, które później tracą zupełnie podobieństwo do skrzydeł i służą np. jako organa do dotykania. O zwiście zachodzi tutaj niejako rekaptulacja: dawniejszego stadium rozwoju przodków: dwuskrzydlatych owadów. Dawniej powstały stąd prawdziwe skrzydła, dzisiaj przetwarzają się początk. skrzydeł na organa, służące zupełnie innym celom, aniżeli dawniejsze skrzydła. Ponieważ ewolucja nie jest jeszcze tak starą, przeto widzimy tutaj jeszcze dzisiaj rekaptulację: dawniejszego stadium skrzydeł. Ale u podobnej muszki jeszcze bardziej roz-

winiętej (termitomyja) nie zachodzi już ta rekaptulacja tworzenia się skrzydeł.

Są więc przypadki, że ewolucja indywidualna wskazuje nam jasno na kierunek, gdzie należy szukać dawniejszych przodków szczepowych. Ale by wolało było tłumaczyć stadium tego rodzaju jako powtórzenie dawniejszego stadium przodkowego, musi być każde inne wyjaśnienie wyłączone. W ontogeni człowieka Wasmann żadnego takiego stadium nie widzi. Nie można zatem czerpać z indywidualnej ewolucji człowieka żadnego dowodu, któryby przemawiał za jego zwierzęcem pochodzeniem w sposób przekonujący i jawny ze stanowiska przyrodniczego.

Dalszem źródłem, z którego czerpią dowody na zwierzęce pochodzenie człowieka, są organy rudymentalne, tj. organy, które dawnej służyły pewnym funkcjom, późn. e jako bezużyteczne uległy przemianom wstecz i pozostały w stanie zmniejszonym lub zmienionym. Ale zbyt często popełniono ten błąd, że organy, których nie umiano objaśnić, uważano za rudymentalne. „Wasman nicht erklären kann, sieht als Rudiment man an.“ Właśnie w organizmie ludzkim wykazało się, że cały szereg organów, które dawniej nazywano rudymentalnymi i uważano za bezcelowe dla ciała ludzkiego, spełniają pewne ważne funkcje biologiczne.

Ale są jeszcze pewne organy rudymentalne, których tak nie można wyjaśnić, n. p. processus vermiformis, który tak często spowodowuje zapalenie ślepej kieszki. Powiadają, że przodkowie człowieka mieli o wiele dłuższe trzewa, których

Jest to pierwszy zasadniczy wyrok kamergerychtu w sprawie strejku; w dotychczasowych bowiem przypadkach zajmował się tylko kwestją, czy w razie nakazu rodziców, by dzieci w nauce religii po niemiecku nie odpowiadały, dzieciom tak wielkie grozi niebezpieczeństwo, że je bezwzględnie na mocy pruskiej ustawy o wychowaniu opiekuńcym należy odebrać rodzicom i oddać na wychowanie przymusowe. W tym przypadku kamergerycht po raz pierwszy zasadniczo wypowiedział się w sprawie strejku samego, z powodu którego pp. Piesze i Zychow odebrano dzieci na mocy prawa rzeszy, a mianowicie paragrafu 1666. ustępu 1. kodeksu cywilnego o wychowaniu przymusowym i kompetencji sądu opiekuńczego.

Przed nami leży oryginał uchwały kamergerychtu, zawierający 32 strony tekstu, a podpisany przez następujących sędziów: Rabe, Brennecke, Ring, Schmidt-Bardeleben, Liliental.

Kamergerycht uchwałił:
Znosząc uchwałę 4. izby cywilnej król. sądu ziemianckiego w Gliwicach z dnia 7. grudnia 1906. r. oraz dwie uchwały król. sądu okręgowego w Zabrze z dnia 9. listopada 1906. r., zwraca się sprawę wymienionemu sądowi okręgowemu do ponownego zbadania i rozstrzygnięcia na mocy następujących motywów.
Motywy te streszczamy. Miarodajne są trzy pytania:

1) Czy wnoszący zażalenie dopuścili się nadużycia prawa rodzicielskiego do opiekowania się osobą dziecka, któreby usprawiedliwiło wkroczenie sądu opiekuńczego jako takie?

2) Czy nadużycie to jest w stanie spowodować zagrożenie dobra duchowego dziecka?

3) Czy stwierdzono faktyczne istnienie zagrożenia dobra duchowego dziecka i zagrożenia tego rozmiary, oraz czy rozmiarem tym odpowiada środek zaradczy, uchwalony przez sąd opiekuńczy?

W pierwszych dwóch punktach staje kamergerycht stanowczo po stronie sądów w Zabrze i Gliwicach, co dotyczy punktu trzeciego przynajmniej słuszność wywodów obrońcy.

1) Kamergerycht jest tego zdania, że zakazywanie dzieciom odpowiadania po niemiecku na nauce religii **sprzeciwia się prawu**. Ojcowie wzywali do otwartego nieposłuszeństwa wobec dyscypliny szkolnej. Miarodajny w Prusach przymus szkolny rozciąga się także na naukę religii. Z przymusu szkolnego wypływa także obowiązek, nie tylko przychodzenia do szkoły, lecz także podporządkowania się dyscyplinie szkolnej podczas całej nauki.

Kamergerycht nie godzi się na zdanie obrońcy, że opór dzieci jest uprawniony. Art. 24, ustęp 2. konstytucji pruskiej nie zawiera aktualnego prawa, lecz wyłącznie przyrzeczenie, że w przyszłości prawnie unormowane zostanie kierowanie przez stowarzyszenia wyznaniowe nauką religii. Artykuł 112. wyraźnie zaznacza, że aż do wydania nowej, przez artykuł 24. zapowiedzianej ustawy, miarodajnymi są dotychczasowe przepisy dotyczące szkolnictwa. Artykuł 112. został wprawdzie formalnie zniesiony przez ustawę z 10. lipca 1906. o zmianie art. 26. konstytucji, ustawa ta jednakowoż ze swej strony zaznacza, że w sprawie szkolnictwa pozostaje dotychczasowy stan prawny.

W ocenę przepisów prawa kościelnego kamergerycht się nie wdaje, ponieważ obrona nie zakwestionowała materialnej treści nauki religii.

Dalej uważa kamergerycht twierdzenie obrońcy, że odnośnie dzieci nie władają dostatecznie językiem niemieckim, za faktycznie nieprawdziwe.

Kamergerycht twierdzi niemniej, że ojcowie w rzeczy samej mieli na celu polityczne cele agitacyjne, ponieważ teraz nagle uznali niemiecką naukę religii za niezgodną ze sumieniem, podczas gdy do tej pory, t. zn. aż do wybuchu strejku szkolnego w Księstwie, skrupuły sumienia nie wchodziły u nich pod tym względem w rachubę. Dla tego zakaz należy także uważać ze względu na osobiste i religijne dobro dziecka za czyn nierozumny i w tym kierunku widocznie bezcelowy. Boć niedostateczna nauka religii zawsze lepsza jest od braku religii.

Jeżeli wspomniano o politycznych celach agitacyjnych, twierdzi kamergerycht, przytoczono je jedynie jako motyw postępowania

ojców, nie zaś jako przyczynę bezprawnego charakteru ich postępowania. O tych przyczynach sprzeciwiających się prawu, mowa była powyżej.

2) Co dotyczy pytania, czy takie nadużycie prawa rodzicielskiego jest w **stanie spowodować zagrożenie dobra duchowego dziecka**, nie ulega, zdaniem kamergerychtu, kwestji, że należy odpowiadać potakująco.

3) Robi natomiast kamergerycht niższym instancjom zarzut, że **nie stwierdzono w konkretnym przypadku rozmiarów** grożącego niebezpieczeństwa, tylko że zadowolono czysto teoretycznym wywiedzeniem niebezpieczeństwa z faktu, że ojcowie nadużyli prawa rodzicielskiego. To nie wystarczy. Jest rzeczą stwierdzoną, której niższe instancje nie negują, że odnośnie dzieci skądinąd wzorowo zachowywały się w szkole, robiły dobre postępy, posłuszeństwa nie wypowiadały, punktualnie chodziły na arezst nałożony za strejkowanie w nauce religii i t. d. Dyscyplinie szkolnej wypowiedziały dzieci posłuszeństwo wyłącznie w jednym punkcie, na nauce religii.

Z tym konkretnym stanem rzeczy był się powinien sąd opiekuńczy w Zabrze liczyć, Tymczasem uchwałił **środek, którego rodzaj w żadnym nie stoi stosunku do rozmiarów niebezpieczeństwa**, grożącego w danym przypadku. Ponieważ opór rodziców i dzieci nie zwracał się ogólnie przeciwko dyscyplinie szkolnej, przeto uważa kamergerycht za pełne pozabawienie ojców praw rodzicielskich za środek stanowczo za ostro, za gwałtownie wkra czający w wewnętrzne życie rodzinne.

Sąd opiekuńczy był powinien unikać przesady, nie jest bowiem jego zadaniem przeciwdziałać agitacji politycznej w ogólnym interesie państwowym; sąd winien przeciwnie mieć wyłącznie na oku dobro dzieci, o które ich rodzice — pominiawszy jeden jedyny przypadek szkolnej nauki religii — dbali starannie. Tego sąd opiekuńczy oraz wyższa instancja w Gliwicach nie uwzględniły, i dla tego należy ich uchwały uważać za przekroczenie prawa i uznać dalsze zażalenie obrońcy za materialnie uzasadnione.

Strejk szkolny w sejmie pruskim.

W sejmie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad strejkami szkolnymi wśród ogólnego zaciekania dobrze obsadzonej izby. Pierwszy przemawiał

pos. **Kindler** (wolnomyśl. partja ludowa): Z góry muszę w imieniu frakcji mej oświadczyć, że strejk szkolny jaknajostrej ganimy i że zgadzamy się z innymi partjami w tem, że strejk w interesie mieszkańców dzielnic wschodnich powinien się jaknajprędzej skończyć. Nie możemy natomiast iść za radą, którą wczoraj dał pos. bar. Zedlitz, aby strejk zwalczać ustawami wyjątkowymi. Na to się nigdy nie zgodzimy. Również jesteśmy zdania, że przepisy karne na rodziców, które chce stosować bar. Zedlitz, nie należą do tej izby; ale i w parlamencie byłoby złym znakiem dla zjednoczenia liberalno-konserwatywnego, gdyby pierwszą jego pracą miało być kućcie ustaw wyjątkowych (bardzo dobrze na lewicy).

Jesteśmy zasadniczo przeciwni ustawom wyjątkowym, które tworzą nierówne grawo. Najlepszą polityką germanizacyjną jest takie obchodzenie się z Polakami, jakbyśmy chcieli, aby się z naszymi ziomkami obchodzono za granicą. Natomiast istniejące prawo może być w całej rozciągłości, ale bez sykan przeciw agitacji polskiej stosowane. Wysłanie przez Polaków dzieci na pierwszy plan walki nie odpowiada naszym zapatrywaniom. W żadnym razie jednak nie jest uprawnione usuwanie uczniów z gimnazjów i seminarjów nauczycielskich z powodu strejku ich rodziców, w taki sposób wychowuje się tylko agitator. Zgadzam się z dr. Friedbergiem, że byłoby nonsensem udzielanie dzieciom, które nie umieją po niemiecku, religii w niemieckim języku, ale według moich informacji niestety tak jest istotnie. Dużo winy w tem wszystkim

człowiek jest bezpośrednim potomkiem wyższych małp; droga teoria zaś twierdzi: człowiek nie jest bezpośrednim potomkiem małp, ale tylko w dalekim stopniu z niemi spokrewnionym przez jakiegoś przodka, z którego później wzięły początek dwie gałęzie genealogiczne: z jednej strony człowiek, z drugiej strony półmałpy i małpy.

Za bezpośrednim pokrewieństwem szerepowem występował swego czasu Karol Vogt, później także Haeckel. W nowszych czasach podziela tę teorię także kilku zoologów. Selenka sądził, że może opierać swój dowód na tem, iż placenta bidiscoidalis jest szczególnie podobna u człowieka i wyższych małp. Ogólnie znanymi stały się zaś inne dowody, opierające się na podobieństwie krwi ludzkiej i wyższych małp. Wasmann ma na myśli badania nad reakcją krwi, które czynili Friedenthal, Nuttal, Uhlenthuth, Wassermann, Schütze i inni, bądź to celem zbadania pokrewieństwa między człowiekiem a wyższymi małpami, bądź też z innych względów.

Dr. Friedenthal umieścił w jednej pracy zdanie, że człowiek na podstawie reakcji krwi nie tylko pochodzi od małpy, ale sam jest prawdziwą małpą.

Dowód przedstawia się, jak następuje: Znaniem było, że wstrzyknięcie krwi jakiegobądź zwierzęcia grzbietnego, zwłaszcza z rodzajów zwierząt ssących, w żyły innych rodzajów pociąga za sobą zjawiska choroby skutkiem rozkładu czerwonych ciałek krwi przez serum krwi drugiego rodzaju.

ponosi antypolska polityka pruska, środkami przymusowymi nie nie działamy.

Mamy nadzieję, że przynajmniej owe projekty wywłaszczenia upadną. Minister groził ostrzejszymi środkami; nam się już wydaje, że zatrzymywanie dzieci w szkole ponad 14. rok idzie za daleko. Spodziewam się, że rząd nie pójdzie za radą swych przyjaciół, i nie odejmie gminom w których panuje strejk, zasiłki rządowe; wywarłoby to wielkie niezadowolenie i dotknęłoby także tych rodziców, których dzieci nie strejkują. Jeżeli poseł Heydebrandt powiedział, że pod zarządem pruskim Polacy się dopiero łączyli i wzmocnili, to jest to najostrejszym potępieniem naszego systemu. W polityce na kresach wschodnich trzeba przedewszystkiem usunąć małostkowość i zastarały biurokratem, tak jak się to już stało w polityce kolonialnej.

Pos. **Ernst** (wolnomyślne zjedn.) solidaryzuje się z wywodami poprzedniego mówcy i występuje przeciw karaniu gmin za strejk szkolny. Jest to zresztą wedle niego ze względów państwowych niemożliwe.

Potem przemawia

poseł dr. Mizerski:

Państwo nie ma prawa wdierać się w sferę sumienia, a jeżeli to czyni, to **obrona przeciw temu jest obowiązkiem moralnym**. Jeżeli ks. poseł Dittrich twierdził wczoraj, że kwestja, czy religja powinna być udzielana w języku ojczystym lub nie, jest kwestją poszczególnego przypadku, której tutaj rozstrzygać nie można, to dziwię się temu bardzo, dawniej zupełnie inne o tem wygłaszał zdanie. Gdyby wyrażenia posła Zedlitz padły po za tą izbę, to uważałbym je za dowód zaniku poczucia moralnego u p. Zedlitz. Poseł Friedberg mówił o polityce polskiej wobec Rusinów w Galicji. Porównanie to jest zupełnie nie na miejscu, Rusini mają wszelkie prawa, wspomnę tylko, iż posiadają ruskie katedry na uniwersytecie lwowskim. — Powołam się tutaj ze strony mówców przeciwnych na milczenie papieża w sprawie strejku, ale zapomina się, że papież ze względów międzynarodowych nie może sądu swego w sprawie tej wypowiedzieć. Okropne stosunki u nas ilustruje najlepiej sam obójstwo ucznia szkolnego w obawie przed karą. To przecież straszne! Minister powiedział wczoraj, że państwo ma siłę i prawo, na to mogą Polacy tylko odpowiedzieć: Pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.

Minister Studt: Szkoły są zakładami państwowymi i każdy opór przeciw zarządzeniom szkoły podlega karze prawa. To jest jasne i dziwię się, że p. preopinant jako prawnik tego uznać nie chce. Jak ta próba siły wypadnie, wie każdy; po naszej stronie jest potęga i słusne prawo. (Zaprzeczanie na ławach polskich.) Po przeciwnej stronie używa się najniegodziwszych środków do agitacji.

Już w r. 1901. przy sprawie wrzesińskiej powiedziałem, że zasada, aby szkoła stosowała się tylko do woli rodziców, jest niegodną, jest zbrodnią pedagogiczną i w ostatecznym swym celu rewolucyjną (!) Ale Polacy nic się nie nauczyli i nic nie zapomnieli. Polacy wiskają nam w rękę broń którą użyć musimy dla obrony honoru i bezpieczeństwa ojczyzny.

Następnie przemawiali konserwatyści **Rzesnitze** i **Strosser**, oczywiście przeciw Polakom, przyczem jeden powoływał się na historję, drugi na stosunek rusko-polski w Galicji.

Po nich wystąpił poseł **hr. Praschma** (centrum). Przy udzielaniu nauki religii nietylko są względy techniczno-szkolne miarodawcze, ale także wyższe motywy. W ostatniej instancji musi K o s i o ł rozstrzygać, co jest potrzebne w nauce religii. Kler górnośląski jednogłośnie strejk potępił (?). Wydalania gimnazjastów nie możemy aprobować, chociaż strejk sam potępiamy. Wbrew twierdzeniu p. Mizerskiego przeczę, jakoby się papież godził na strejk szkolny. Na propozycję, aby naukę religii usunąć ze szkoły ludowej nie możemy się zgodzić, bo nauka ta jest rdzenną częścią szkoły wyznaniowej.

Po ostatnim przemówieniu posła **Lusensky'ego** (nar. liberal), który polemizował z p. Kindlerem, zamknięto dyskusję.

Brak tego zjawiska, skoro obadwa rodzaje łączy w dziedzinie zoologicznego systemu barzo bliznie pokrewieństwo. Dokładne próby wykazały także nader mały stopień reakcji między krwią ludzką a krwią wyższych małp. Stąd wnioskowano, że człowiek jest zupełnie bezpośrednio spokrewnionym z antropodami. Przy reakcji antyserum występuje przeciwnie skutek trujący najostrej wśród rodzajów najbliższych spokrewnionych.

Te próby są nader sprytnie i mogą zdaniem Wasmanna także dać w wielu przypadkach zajmujące objaśnienia co do pokrewieństwa szerepowego form w grę wchodzących. Ale nie wolno mieszać po prostu pokrewieństwa (Blutsverwandschaft) w znaczeniu pokrewieństwa rodowego (Stammesverwandschaft) z chemiczno-fizjologicznym podobieństwem dwóch rodzajów krwi. Przyjęliśmy, że krew ludzka i małpia są podobnymi. Wtedy mielibyśmy dowód, że tkanka krwi u człowieka i małp wyższych jest także tak podobna, jak szkielet i inne organy. Nie wolno wszelako z podobieństwa krwi wyciągać wniosku co do pokrewieństwa (Blutsverwandschaft), jak między stryjami, ciotkami i braćmi. Tego nie wolno.

Kössle publikował niedawno zajmującą pracę o tym przedmiocie. Po pierwsze konstatuje, że reakcja krwi pozwala tylko wnioskować, że jedno zwierzę jest bliżej spokrewnione z drugim, aniżeli trzecie, ale stąd nic nie wynika, jak blisko są spokrewnione obadwa zwierzęta między sobą. Reakcja krwi u ludzi i wyższych małp nie ze-

Mowa posła ks. prał. Stychla

wywołana na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 14. marca w sprawie strejku szkolnego.

Własne tłumaczenie.

M. P. Opór bierny polskich dzieci w szkołach ludowych polskich dzielnic, ten potężny odruch obronny przeciw eksperymentom i zarządzeniom zaprowadzanym powoli, ale stale i konsekwentnie w szkolnej nauce religii, zainteresował ogólnie szerokie koła. Z jednej strony wywołał opór ten w pewnej części niemieckiej publiczności, a mianowicie w tej części, która irat in verba magistri (przysięga na słowa mistrza) i której wszystko zdaje się być dobrem, co pochodzi ze strony rządu, wielką zacieklność; natomiast w niezależnej prasie, w drugiej części niemieckiej publiczności, która nie uległa wpływow politycznych zarządzeń w wolnym wypowiedzianiu swego zdania, oraz w całym cywilizowanym świecie ten opór polskich dzieci szkolnych podziw wywołał.

(Śmiech na prawicy.)

Gdzie istnieje prawdziwa kultura, gdzie wobec niesprawiedliwości nie śmieją się i nie biją okłasków, zachowanie się polskich dzieci podziw wywołało.

(Głos z ław narodowo-liberalnych i w sejmie galicyjskim.)

Ogólne zainteresowanie bardzo jest zrozumiałe, bo ten potężny ruch obronny nie z lekomyślnych powstał motywów, jak pan minister twierdził sobie pozwolił; źródłem tego potężnego ruchu są szlachetne i ważne motywy spoczywające w duszy polskiego społeczeństwa.

(Wielka prawda! na ławach polskich.)

Jest to **konieczna obrona przeciw rządowym aktom gwałtu**, walka rozpaczliwie prowadzona przez Polaków przeciw przymusowi sumienia.

(Śmiech na prawicy i u narodowych liberalów.)

Z jakich przyczyn powstał tak zwany w niemieckiej prasie strejk szkolny? Pan minister oświecenia powiedział: zachodzą tu polityczne momenty, z powodu których ruch ten sztucznie wywołano.

(Wielka prawda! na prawicy.)

Zobaczymy, czy to prawda. Pozwolę sobie za zgodą pana marszałka przytoczyć nie moje słowa, które dla Panów przecież są podejrzane, nie słowa prasy polskiej, lecz głos niepodejrzany niemiecki. Mam przed sobą Frankfurter Zeitung.

(Aha! na prawicy.)

Jest to gazeta podług ogólnej opinii znakomicie redagowana,

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

w której się wypowiada każdego czasu niekropowane, wolne przekonania. Przeczytam Panom parę ustępów ze zakończenia cyklu artykułów omawiających ruch szkolny na wschodzie. Jest to ostateczny wynik badań odnośnego autora na podstawie polskich i niemieckich informacji. Piszą tam, jak następuje:

Ze po stronie niemieckiej leży spowodowanie strejku, ze względów słuszności zaprzeczyć nie można.

(Słuchajcie! słuchajcie! na l. p.)

A potem dalej:

Nam zdaje się sprzeczka prowadzona z takim zapalem o przyczynę i organizację strejku dość bląką wobec faktów, wpływających z możliwości takiego strejku. Obojętną jest rzeczą, czy strejk wybuchnął nagle; wystarczy, że strejk dowiódł, iż wszyscy mieszkańcy prowincji wschodnich są w takim nastroju duchowym, że każde nieprzyjazne wystąpienie przeciw rządowi znajduje poparcie. Ponieważ z drugiej strony lud ma zamiłowanie do porządku i nie jest rewolucyjnym i uznanych swoich pogaw wernie słucha, zatem rozdźwięk jest wyłącznie natury etycznej,

(Bardzo słusznie! na l. p.)

to znaczy, że jest w związku z rzeczywistością, lub rzekomo targnięciem się na dobra prawne, które w każdym państwie kulturalnym powinny być braniem w obronę.

Następnie:

Wszechpolskość nie jest przyczyną tak nazwanej polityki polskiej, przeciwnie pruskie występowanie przeciw polskości prowa-

zwałaby więc w wniosek, że człowiek i małpa są bezpośrednio spokrewnieni, albo nawet, że człowiek sam należy do małp. Po wtóre trzeba uwzględnić, że chemiczny skład soków cielesnych, jak krwi, nie przedstawia bynajmniej trwałszego momentu, jak n. p. formacja szkieletu; dowody więc, czerpane z podobieństwa krwi, nie posiadają pod względem historii rodowej więcej siły dowodowej, jak dowody, opierające się na podobieństwie szkieletów i innych podobieństwach morfologicznych. Po trzecie wykazało się, że w wielu przypadkach podobieństwo krwi nie zgadza się wcale z podobieństwem morfologicznym. Często wskazuje reakcja krwi na bliskość zwierząt, które w systemie morfologicznym daleko są od siebie oddalone.

Pokrewieństwo (Blutsverwandschaft) nie zda się więc na nic, ponieważ morfologia porównawcza dochodzi do wyników sprzecznych.

Dalej powątpiewają niektóre nowsze badania Ullenhutha i Friedenthala znowu nieco o samym fakcie owego podobieństwa krwi ludzkiej i wyższych małp. Nie jest więc ono wcale ani tak pewnem. Dla tego też i wnioski z dotychczasowych prób, że człowiek należy do najbliższych krewnych małp, bo nawet do małp po prostu, nie wytrzymują krytyki.

Dr. A. T.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ostatkiem processus vermiformis. Wśród rodzaju ludzkiego mogła w czasie od pierwotnej fazy rozwoju aż do teraźniejszości zmarnieć powoli pewna część trzew, n. p. skutkiem zmiany pożywienia. Wiemy, że roślinożercy mają o wiele dłuższy kanał trzewowy aniżeli mięsożercy. Zmiana konsumpcji roślinnej na mięsna mogła spowodować skrócenie trzew. Przytem wyjaśnieniu wszelako, za którym niejedno przemawia, podpada Wasmannowi szczególnie jedna okoliczność. Dziwny patologiczny charakter tego processus vermiformis jest często skutkiem hyperkultury, zbyt delikatnej konsumpcji w naszych czasach. Wśród ludów natury bardzo rzadko zachodzą zjawiska chorobliwe w tym względzie. Zresztą wyszła nie dawno praca Ellenbergera o tej kwestji. Zdaniem Wasmanna akty nad znaczeniem procesus vermiformis jeszcze nie są zamknięte; nie można zatem wyciągnąć stąd żadnego pewnego dowodu na zwierzęce pochodzenie człowieka.

Nad innymi nieznanymi organami rudymentalnymi, n. p. zmarnieniem muszkułów usznych i twarzy, nie rozwodzi się Wasmann. Łatwo możebna, że nasi najdawniejsi przodkowie żyli w stosunkach, które ich zmuszały do natężania muszkułów usznych o wiele bystrzejszego aniżeli w czasach obecnych. Wasmann przyznaje, że organy rudymentalne w niejednych punktach dość trudno do wyjaśnienia, że niema decydujących dowodów na ich znaczenie filogenetyczne.

Dalsze dowody zoologiczne. Trzeba rozróżnić dwie teorie zoologiczne, które starają się dowieść pochodzenia zwierzęcego. Jedni mówią:

dział może do rzeczywistego irredentyzmu w nieprzejednania polskiego.

(Wielka prawda! na ł. p.)

Myśl, co dopiero przytoczona rozprowadza autor dalej jak następuje:

Zdobyczą polityczną w nowoczesnym pojmowaniu państwa jest zarzucenie powszechnie kiedyś praktykowanego zdania: cuius regio, eius religio. (Rząd rozstrzyga, jaką wyznawać ma się religię). Doszliśmy dzisiaj do tego, że każde wyznanie pogodzić się da z formą rządu, a każdą politykę rządową wkraczającą we wyznanie wiary osobników nazywamy niemoralną i niegodną.

(Wielka racja! na ł. p.)

Z narodowością zupełnie tak samo się ma rzecz. Naród, indywidualny, lud, wiara, to rzecz pierwsza, drugie dopiero miejsce zajmuje rząd, który powinien się dostosować do danych warunków indywidualnej wolności i właściwości narodowej. Polacy nie prosili przecież o przyjęcie do pruskiego państwa, lecz anektowano ich przeciw ich woli.

(Bardzo słusznie! na ł. p.)

Nie są oni także naturalizowanymi przybyszami, którzy jak Europejczycy w Ameryce dostosować się muszą do istniejącego państwa, żądać mogą zgodnie z rzeczywistym historycznym prawem, żeby państwo liczyło się z ich narodowością i nie robiło prób ograniczania ich właściwości narodowych. Państwo pruskie musi się liczyć z istnieniem mniejszości obco narodowej, której powinien być rząd jak najbardziej uprzyjemnić przynależność do państwa. Ku temu istniał prosty sposób: rząd powinien Polakom nietylko zezwolić na rozwijanie ich narodowej kultury, lecz winien okolicę dwujęzycznie traktować jako takie bez poszkodowania odnośnie większości, lub mniejszości. Polacy nie domagają się autonomii dla szkoły, lecz chcą tylko być bez uszczerbku swej narodowości równouprawnionymi obywatelami państwa. To im dać należy, gdyż niema prawa, według którego wolno jest państwu traktować mniejszość inaczej, niż większość. Jeżeli państwo pruskie ma inne tradycje, to ma i inne tradycje, (Wielka prawda! na ł. p.)

których owoce poznać może ze stosunków na wschodzie.

Za pozwoleniem pana marszałka przeczytam ostatni ustęp:

Prusy w swej polityce winny uwzględnić także inne państwa, które współcierpią z powodu ogólnego zniechęcenia Prus.

(Wielka prawda! na ł. p.)

Problemat polski jest problemem kultury, nie w tej wszelako myśli, że im pruską kulturę gwałtem narzucać trzeba, lecz że Prusy z państwa militarne i polityczne stać się winny państwem kultury, które nie tyka niezaprzeczalnych dóbr prawnych.

(Wielka racja! na ł. p.)

Tak daleko Frankfurter Zeitung. Sądzę, że ten wolny i niezależny niemiecki głos jest niepodejrzany i powinien być zrozumianym przez wszystkich rozsądnych ludzi.

(Śmiech na prawicy.)

Jeżeli się kto przytem śmieje, to i z tego można wysnuć stosowne myśli.

M. P. Skoro jestem przy cytowaniu niemieckich głosów, podam Panom jeszcze jeden. Późnańska stowarzyszenie nauczycieli zaprosiło w lutym t. r. znanego profesora dr. Gurtlitta ze Steglitz z wykładem do siebie.

Pan profesor powiedział pomiędzy innymi:

Co do mnie — to nigdy bym nie pozwolił, by dziecko moje uczyło się religii w obcym języku.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

Możecie sobie Panowie wystawić jakie strasne miny zrobili niektórzy członkowie tego stowarzyszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mowa pana Brejskiego

wygłoszona w parlamencie niemieckim w piątek 15. b. m.

Własne tłumaczenie.

M. P. Gdy przysłuchiwałem się niniejszym rozprawom, niejedno wydawało mi się dziwnem. (Niepokój. Dzwonek marszałka.) Bardzo wiele z tego, co tutaj przytoczone jako nowe i niesłychane, u nas jest bardzo starym i wydatnie się niemal prawomocnym, stało się prawie regułą. (Niepokój. Dzwonek marszałka.) Rozmaite nadużycia, które tutaj gawiedzi, praktykują się u nas od lat kilku. Oficjalna machina u nas od lat dziesiątków czynna jest na korzyść kandydatów rządowych.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Mianowicie w moim okręgu ojczyznym toruńsko-chełmińskim tak zawsze się działo. Gdy okręg ten po dłuższym czasie dostał się znowu w ręce polskie, zapanowała tam rozpacz, że wydatno go niemieckiemu przedstawicielowi. W gazetach niemieckich i na zebraniach niemieckich wolano, że trzeba dolożyć wszelkich starań, aby ojczyznę uratować, gdyż ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie. Gdy po unieważnieniu wyboru polskiego przedstawiciela rozpisano nowe wybory, oświadczone otwarcie, iż rząd przypisuje im wielką wartość i ze szczególniejszą uwagą przebieg ich obserwuje. Wybory uzupełniające przygotowane z góry. Utworzono zupełnie nową organizację, której celem było wydatnie Kołu polskiemu okręgu za każdą cenę. Nie było to wolne towarzystwo, była to organizacja przymusowa. Biada urzędnikowi, któryby do niej nie był przystąpił, biada kupcowi, któryby na koszt wyborów nie pisał. Do

towarzystwa wciągnięto wszystkich urzędników, mianowicie nauczycieli, których zniewolono do uprawiania agitacji na długi czas przed wyborami, do chodzenia od domu do domu i wpływania na ludność w interesie oficjalnego kandydata.

Gdyż u nas, M. P. wybory są zawsze oficjalnymi, a kandydat jest zawsze oficjalnym po myśli rządu. Uważa się za rzecz naturalną, że wszystkie organy państwowe, wszystkie władze popierać muszą kandydata niemieckiego i dopomagać mu do zwycięstwa.

(Głos z prawicy: Rozumie się samo przez się!)

Pan powiada: Rozumie się samo przez się! To jest najlepsza krytyka, jaką wobec wyborów mógł pan wypowiedzieć i najlepsze potwierdzenie tego, że przytaczane dzisiaj skargi co do wpływania na wybory przez władze były uzasadnione. (Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Gdy potem wybór w okręgu toruńsko-chełmińsko-wąbrzeskim unieważniono i rozpisano wybory uzupełniające, ruszyła się machina państwa, jak jeszcze nigdy. Nawet organy wojskowe otwarcie zaciągnęły do walki. Podczas wypisania wyborów stwierdzono w okręgu wyborczym urzędowo niebezpieczeństwo cholery. Byłoby naturalnym, gdyby ćwiczenia wojskowe w takich okolicznościach odłożono. Mimo to tysiące żołnierzy bezpośrednio przed wyborami zaciągnięto na ćwiczenia do Torunia, który uważano za zadziurny cholerą i przez to przeskoczono im we wyborach. Po ukończeniu wyborów głównych i zwycięstwie oficjalnego kandydata rozpuszczono nagłe żołnierzy do domu, ze względu na niebezpieczeństwo cholery, nie licząc się z tem, że przez ściąganie rezerwistów z najrozmaitszych miejscowości do zarazanego Torunia, można było roznieść cholere do najodleglejszych wsi.

Cholera także pod innym względem odgrywała rolę. W powiecie toruńsko-wąbrzeskim tworzą flicsacy wielki procent wyborców. W dniu przed wyborami, a po części także w dniu wyborów byli oni w drodze. Sądzono więc, że niebezpieczeństwo cholery było tak groźnym, iż zatrzymano ich w Gdańsku dopóty, dopóki wybory się nie skończyły. Licznych flicsaków w Gdańsku lekarz już o pół do 7. rano uznał za zdrowych. Mimo to nie pozwolono im wyjechać w celu spełnienia obowiązku wyborczego, dopóki nie było zapóźno.

W przeciwieństwie do machiny urzędowej, która pracowała na korzyść oficjalnego kandydata, ograniczono pod każdym względem agitację za Polakiem. Wicew zakazywano pod najbliższymi pozorami. Zdarzyło się n. p., że wójt w Lisewie pod Chełmem wystawił poświęcenie: Wicew w tym a tym lokalu może się odbyć, ze strony policyjnej nie zachodzą żadne przeszkody. Później przychodzi jednak dozorca urzędowej policyjny i z góry zakazuje zebrania, ponieważ lokal jest nieodpowiedni. Albo w tym samym powiecie chełmińskim w Czarzu udziela wójt poświadczenia, że wicew może się odbyć, ale tylko pod warunkiem, że rozprawę toczy się będą po niemiecku, nie po polsku. A przecież kilkakrotnie najwyższa instancja rozstrzygnęła, że języka polskiego z zebrania publicznych wykluczać nie wolno!

Jeszcze jeden jaskrawy przykład. Można by zrobić zastrzeżenie, że wyborcy mogą się zalać, zwrócić się do stosownej instancji. Dzieje się to też, ale bez skutku praktycznego. Zakazano swego czasu w Osiu, w powiecie świeckim, zebrania na przypadek, gdyby obrady odbyć się miały w języku polskim. Wysłano zażalenie do ministra, który odpowiedział, że zakaz wydano bezprawnie. Zwolnij — a był nim nasz kolega, p. Sas-Jaworski — przybywa na zebranie i przekłada urzędnikowi pismo ministra. Urzędnik na to: To mnie nie nie obchodzi, co ci tam u góry mówią; moim bezpośrednim przełożonym jest pan przełożony gminy, a ten dał mi polecenie, bym rozwiał zebranie, gdyby się odbyć miało w języku polskim.

W Tczewie wydali t. zw. narodowi katolicy, którzy u nas nie są wcale nowym wynalazkiem, odezwę, żądającą, by żaden katolik nie głosił ani na centrowca dr. Spahna, ani na Polaka, tylko w każdym razie zgodnie z obowiązkiem narodowym, na narodowego kandydata niemieckiego, na rządowca. Z polsko-katolickiej strony przypylepiano na murach plakaty ze stosowną odpowiedzią. Plakaty pozrywano. Wówczas polscy wyborcy nalepili plakaty na tablice i kazali je roznieść mężom zaufania po mieście. Plakat brzmiał: Wyborcy katolicy, wybierajcie wyłącznie katolickiego posła do parlamentu, p. Jana Brejskiego z Torunia! Zjawia się policja i zakazuje mężom zaufania roznieście tablic; nastano nawet kilka mandatów karnych za grubą swawolę. (Bardzo słusznie! na prawicy.)

Z podobnymi tablicami na rzecz dyrektora sądu, p. Grossmanna chodzili niemieccy mężowie zaufania w Toruniu. Tam nie było mowy o grubej swawoli, ponieważ chodziło o kandydata rządowego. Ale jeżeli chodzi o Polaka, to naturalnie jest to grubą swawolą.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

M. P. Paragraf o grubej swawoli razwano tu już ze sto razy słusznie najgrubszą swawolą w rzeszy niemieckiej.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd tygodniowy.

Z pięciu europejskich mocarstw, które w ciągu 19. stulecia wybiły się na czoło Europy, pozostały obecnie tylko dwa na dominującym tem stanowisku, Niemcy i Anglia. Najrychlejszemu spadła Austria, gdzie z upadkiem absolutyzmu z natury rzeczy musiała wziąć górę odśrodkowe piewiastki, tkwiące w okładzie narodowościowym państwa austriackiego, tak że państwo to

w ostatnim czasie znajduje się w stanie chronicznego kryzysu, który oczywiście potęgę jego na zewnątrz osłabia. Następnie została Francja przez klęskę w r. 70. zepchnięta na drugi plan, i jakkolwiek od czasu tego pod niejednym względem bardzo znaczny wykazuje postęp, to jednak pierwszorzędny stanowiska już nie jest w stanie zająć, chociażby dla tego, że słaby przyrost ludności hamuje cały rozwój potęgi państwowej. Preponderancję Rosji, tak długo ciężącą na Europie, złamała dopiero w naszych dniach nagle i gwałtownie wojna rosyjsko-japońska i wywołana pośrednio przez nią rewolucja wewnątrz kraju, która chwilowo może łagodniejsze przybrała formy, która jednakże w istocie swej trwa w całej pełni.

Tak więc pozostali w Europie dwaj najpotężniejsi rywale walczący ze sobą „o żer i miejsce do żerowania“. Anglia i Niemcy, i rzeczywiście cała polityka światowa obraca się około tego centralnego punktu konkurencji angielsko-niemieckiej. W tej walce konkurencyjnej szala zwycięstwa właśnie w ostatnich czasie wyraźnie przechyliła się na stronę angielską. Madra, kulturalna i celowa polityka Anglii odnosi teraz krok w krok nowe zwycięstwa nad brutalną, do-robbkiewiczowską, chwiejną i reakcyjną polityką Niemiec, a właściwie Prus, boć to właśnie państwo nadaje jej charakterystyczne piętno. Widzieliśmy jak Anglia zręcznie zużyła sprawę marokańską, aby ściśle zadzierzgnąć węzły z Francją, a w następstwie tego zgrupować około siebie także Hiszpanję i Włochy, które coraz więcej odbiegają od bezdusznego już dziś schematu trójprzymierza. Jak ściśle są te włosko-angielskie stosunki, to wynika z niedawnych rewelacji dziennika włoskiego Stampy, który na mocy informacji zasięgniętych u wysokiego dyplomaty angielskiego twierdził, że de facto istnieje już przymierze włosko-angielskie, odnoszące się przedewszystkiem do morza śródziemnego.

W istocie cała opinia publiczna we Włoszech ciąży tak stanowczo ku państwom zachodnio-europejskim, szczególnie naturalnie do Francji, że ani dzisiejszy rząd z Sonninem na czele, którego dni już zdają się być policzone, ani domniemany przyszły z Giollitim u steru, ani żaden inny na trójprzymierzu polityki swej oprócz poprostu nie może. Łączność ta francusko-włoska znalazła w tych dniach nowy wyraz w serdecznym współczuciu wyrażonym z powodu katastrofy na „Jenie“ przez prezydenta izby włoskiej Marcorgę; odpowiedział na to prezydent francuskiej izby deputowanych Brisson w krótkiej ale niezmiernie zręcznej i pięknej mowie, która naturalnie we Włoszech odbija się tysięckrotnym echem.

Król Edward siedzi tymczasem w Biarritz i korzystając z bezpośredniego tego sąsiedztwa z Hiszpanją, w właściwy sobie cichy a tem skuteczniejszy sposób pracuje nad dalszym ukształtowaniem stosunków angielsko-hiszpańskich. Stosunki te szczególnie od czasu zaślubin króla Alfonsa z angielską księżniczką Battenberg są bardzo serdeczne, a znajdują trwałe swoje uzasadnienie w wspólności interesów nad morzem Śródziemnym, w pierwszym rzędzie także w sprawie marokańskiej. Ze król Edward i w Biarritz nie próżnuje, świadczy o tem podróz hiszpańskiego ministra finansów Osmy do Biarritz, gdzie odbył długą konferencję z królem-dyplomata.

Ale Anglia sięga także wzrokiem swym daleko poza Europę. Punkt ciężkości tej polityki leży niewątpliwie w Azji. Tu walcząca długi czas zacięci z wpływem rosyjskim, i przeciw Rosji weszła w przymierze z trzecim mocarstwem aspirującym do panowania w Azji z Japonją. Rachuby Anglii nie zawiodły, wojna japońsko-rosyjska złamała przewagę Rosji na dalekim wschodzie i dała wolne ręce Anglii na terenie azjatyckim. Teraz, zbierając owoce przerojonej swej polityki, nie potrzebuje już Anglii uważać osłabionej Rosji za wroga, zmienia więc z zwykłą sobie giętkością taktykę i wchodzi w układ z Rosją, odgraniczając interesy obustronne w Azji zachodniej, co więcej dążąc do pokojowego załatwienia kwestii azjatyckiej, inicjuje porozumienie między wczorajszymi wrogami, między Japonją a Rosją. W zabiegach tych pierwszorzędna rolę pośredniczącą odegrała niewątpliwie Francja, z którą zarówno Rosja jak Anglia w tak bliskim stoją stosunku, Rosja jako formalny sprzymierzeniec, Anglia jako nieformalny ale niemniej szczerzy sojusznik republiki; w interesie Francji więc leżało oczywiście, aby dwa te państwa możliwie do siebie zbliżyć, a tem samym pozycję swoją więcej jeszcze wzmocnić i utrwalić. I oto powstaje niezwykle śmiała kombinacja „Entente à quatre“ między Anglią, Rosją, Francją i Japonją, formalnie może nie skryształizowana, ale faktycznie już dziś oddająca całą Azję pod wpływ tych państw. Takie ugrupowanie godzi wprost w potęgę niemiecką. Osacza ono Niemcy z trzech stron w Europie i stawia nieprzebytą tamę ambitnym planom azjatyckim Niemiec, które przedewszystkiem dążą do zagarnięcia pod swój wpływ zachodnią Azję mniejszą, które jednak i poza to sięgają aż po spadek chiński na dalekim wschodzie.

Tymczasem Anglia wyzyskuje w całej pełni sytuację i mając wspaniałą podstawę operacyjną w Indjach, gruntuje swoje z Persji, Tybecie i „małych“ a jednak tak olbrzymich państwach środkowo-azjatyckich. Wielki w tym względzie sukces oznaczają znowu odwiedziny emira Afganistanu w Indjach. Przyjmowany z ogromnym przepychem i olśniewą potęgą angielską, wrócił azjatycki ten władca do swego kraju, wyrażając publiczne bardzo serdeczne podziękowanie władzom angielskim w Indjach. I oto na długi szereg lat jest wpływ angielski w Afganistanie utwierdzony, nie wojną, nie represjami, ale polityką kurtoazijną grzeczności i imponującego spokoju, która na władcach wschodnich zawsze największe czyni wrażenie.

Tej samej polityce zawdzięczają Anglię cały swój potężny konglomerat kolonialny, który żadna inna siła nie byłaby w stanie utrzymać, jak tylko wielkie obywatelskie poczucie jednoci

państwowej, wyrobione wiekową tradycją i podtrzymywane ogólną, tolerancyjną i wolnościową polityką Anglii. Proces taki zdobywania, łączenia i trwałego zjednoczenia kolonii z krajem macierzyńskim widzimy obecnie w Transwalu. Zdobycszy po krwawej wojnie z Burami kraj ten, Anglia nie traktowała go jako ląd wojenny, nie stosowała polityki represji i gwałtu, jaka zwykle po podbojach takich następuje, tylko zaczęła natychmiast wprowadzać reformy, starała się zagoić rany, zadane przez wojnę i powoli pozyskać dla siebie ludność podbitą.

Udało się to tak znakomicie, że w kilka lat zaledwie po zaciętej tej walce, mogła już Anglia nadać krajowi temu samorząd pewna, że krajowcy nie nadużyją go do zbrojnego odwetu. Na cele rządu stanął dawny bojownik o wolność Burów generał Botha dziś najszczerwszy reprezentant ugody bursko-angielskiej i oto noya kolonia jest już na zawsze złączona z Anglią węzłami trwałymi od największej przemocy wojskowej. Jak dalece umiała sobie Anglia ludność burską pozyskać, o tem świadczyła niedawno nieudana próba wzniecenia powstania przez Ferreirę i towarzyszy. Oddziałek ten, złożony z kilkunastu ludzi nie znalazł absolutnie żadnego poparcia i został oczywiście po kilku dniach rozbity. Teraz zapadł wyrok na niefortunnych powstańców; Ferreirę i dwóch innych skazano na śmierć, resztę na więzienie. I znowu rząd angielski dał dowód wielkiej mądrości politycznej zamieniając karę śmierci na dożywotne więzienie, czyn, którym niewątpliwie nowe sobie zdobędzie sympatje wśród Burów.

Ale i w Europie wielkoduszna ta a prztem tak praktyczna polityka angielska w Transwalu zyskuje Anglii przyjaciół, których przyjaźń nie jest bez wartości. Długoletnia niechęć jaką z powodu kwestji burskiej żywiła do Anglii Holandia ustępuje miejsca coraz serdeczniejszym stosunkom między temi państwami, zacieśnionym znowu nie mało z okazji strasznego nieszczęścia angielskiego statku Berlin; odznaczenie holenderskiego księcia-mażonka Henryka wysokim orderem angielskim za czynny jego współudział w akcji ratunkowej było coś więcej niż aktem zwykłej kurtoazji i w całej Holandji najlepsze zrobiło wrażenie.

Anglia popiera też myśl zbliżenia Holandji do Belgji myśl, która coraz realniejsze przybiera kształty. W tych dniach odbyły się narady przedstawicieli Holandji i Belgji w sprawie wzajemnego porozumienia się, i nie ulega kwestji, że powstanie tutaj nowa „entente“ pod egidą Anglii. I w tem trzeba widzieć zręczny manewr, krzyżujący plany niemieckie. Wszecchniemieckie apetyty sięgają i po te dwa kraje nad morzem północnym, które mają tak rozległe wybrzeże morskie z tak wspaniałymi portami, jakby stworzone dla „zamorskiej przyszłości“ Niemiec, prztem bogate kolonie holenderskie także stanowiłyby nabytek nie do pogardzenia. Rząd niemiecki z planami tymi oczywiście nie występuje, ale to jest więcej jak pewne, że w razie wojny z Francją i Anglią nie zawahałby się ani na chwilę, zając kraje te, jako wyborną podstawę operacyjną. Przymierze holendersko-belgjskie pod protektorem angielskim, utrudniłoby w każdym razie podobną akcją Niemiec, nie dziw więc, że Niemcy bardzo niechętnym okiem na zabiegi Anglii w okolo tych państw spoglądają.

W Belgji specjalnie pozyskał sobie rząd angielski wielkie sympatje przez propagandę swojej idei rozbrojenia. W belgjskiej izbie deputowanych stawiono nawet wniosek o uchwalenie rezolucji, wyrażającej Anglii za to oficjalne uznanie, a to już coś znaczy. Wogóle gorące wystąpienie rządu angielskiego za ideą rozbrojenia zdobyło dla Anglii prawie całą opinię publiczną cywilizowanego świata, a potęgą to wcale realna i niezmiernie ważna w stosunkach międzynarodowych. Czy kwestja rozbrojenia zostanie na konferencji w Hadze poruszona czy nie, i jaki ewentualnie będzie rezultat obrad, to już pod tym względem jest obojętne, moralnie już dziś Anglia zwyciężyła, zwyciężyła znowu w przeciwstawieniu do Niemiec, które ogólnie uchodzą za największego przeciwnika idei rozbrojenia.

Sukcesy te Anglii rozciągają się także na Bałkany, gdzie Niemcy dotychczas bardzo silną pozycję mieli w Konstantynopolu. Obecnie wszystko przemawia za tem, że sultan uprzykrzył sobie niewygodną opiekę niemiecką, która mu się przedewszystkiem dała we znaki, gdy wymogła bunicję Fehima baszy, największego faworyta sultanańskiego, i zamierza znowu więcej poddać się pod wpływ angielskie. Cicha ta walka między Niemcami a Anglią o wpływy na Bałkany nabiera szczególnego znaczenia wobec perspektywy nowych zaburzeń w słowiańskich państwach bałkańskich. Zamordowanie Petkowa w Bułgarii i ruchy robotnicze w Belgardzie są zwiargami symptomatami, zapowiadającej się burzy, która zresztą w Macedonii już dziś szaleje nie na żarty. W takich razach dobrze jest mieć bezpieczną i pewną pozycję w Konstantynopolu. Anglia jest na najlepszej drodze, aby sobie stanowisko takie zdobyć.

Listy warszawskie.

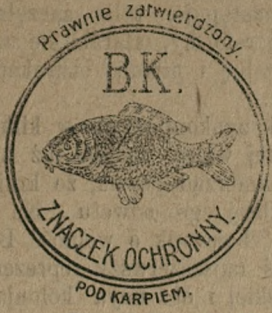
Warszawa, 14. marca.

(Centralne Towarzystwo Rolnicze. — Dążność rewolucjonistów do dyktatury proletariatu.)

W ciągu paru dni odbywały się tu obrady organizatorów Centralnego Towarzystwa Rolniczego, które nadawać będzie zasadniczy kierunek pracom Towarzystwa okręgowych i gubernjalnych, reprezentując jednocześnie na zewnątrz ogólne interesy naszego rolnictwa. Myśl założenia takiego organu centralnego dla całego Królestwa wielkowała już oddawna w głowach naszych rolników, władze jednak, patrząc zawsze na żywioły ziemiańskie z nadmiernym uprzedzeniem, w ciągu szeregu lat odmawiały swego pozwolenia. Przez

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Straszna okropność! Jaka?



1) Udowodnionem przecież, że nadużywanie alkoholi a tem więcej **tanich i lichych** straszne skutki wywiera, a pomimo tego tak wielu kupuje wódki, gdzie dostanie dużo i tanio, a przecież najlepszy i najczystszy towar tanim być nie może.

2) Poprawcie się, pijcie mniej, najlepsze i droższe, a chcecie mieć pewność, że to dostaniecie, żądajcie wszędzie sławnych likierów, koniaków i bezalkoholowych napojów **B. KASPROWICZA**.

3) Kupujcie w oryginalnych butelkach, zamkniętych, nalepionych na szyję bandarolami na krzyż, bo zachodzą oszukańcze nadużycia i w butelkach odemnie pochodzących, choć to karygodnem, sprzedają Wam inne liche naśladownictwa za moje.

Berlin **B. KASPROWICZ, GNIEZNO. Hamburg**

Wielka wyprzedaż

z powodu śmierci
po znacznie zniżonych, bajecznie tanich cenach
n. p. **sztuciec srebrny** kompletny na 12 osób tylko 330 mk. pudro gratis.
Brylanty. Srebra stołowe
pomimo wysokiego kursu, z powodu starych bardzo korzystnych zakupów nadzwyczaj tanio.

Wielki wybór zegarków, złotych, srebrnych, tuskich i stalowych z 3-letnią gwarancją. Złote męskie zegarki z kopertą już od 30 Marek począwszy. Złote męskie i damskie łańcuszki, złote bransoletki, broszki, kołczyki i t. d. wysprzedają po każdej możliwej cenie.

Starożytności
Stare srebra, porcelany „Meissen”, Sévre, Konec, miniatury malowane na kości słoniowej, kandelabry z brązu, starożytne meble.

Leopold Grabowski
właśc. A. Grabowska
ulica **Wilhelmowska nr. 23.**

Najtańszy skład garderoby męskiej!

J. & S. Skapski

Poznań

ul. Wrocławska 13|14.
(dawniej K. Kuźaj)
Telefon 259.

2-gi skład
Stary Rynek nr. 44.
narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Polecamy w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach i po bajecznie niskich cenach

Ubrania żakietowe i surdutowe. Paltoty, Płaszcze pełnynowe i nieprzemakalne gumowe. Baweloki, Szlafroki, lifewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.

Wielki skład sukna

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary, Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy

Rewerendy znakomitego kroju

i po umiarkowanych cenach.

Papierosy z fabryki

Piast

uznane są za najlepsze!!
Reprezentacja i skład główny:

HAVANA

Kazimierz Małecki
Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.
Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

Pracznia

poszukuje zaraz zajęcia po za domem.
Stucka, Grobla 21. II. p.

Na katar
zażywa się tylko

„Orwan“

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z powodu korzystnego zakupu zboża i mąki, jestem w możności, pomimo wysokich cen, panom kupcom i handlarzom, po niższej cenie mąkę na nadchodzące święta Wielkanocne odstąpić.
Handel zboża, mąki i interes finansowy.
G. Ritter. Poznań, Telefon 62.
ul. Wodna 27. i filja tylko Wodna 19.

Bekanntmachung.

Die
Posensche Provinzial-Feuersozietät
— gegründet 1804 —
versichert **Gebäude** und **Mobiliar** zu mässigem Beitrag bei grösster Sicherheit.

Versicherungsbestand:
1 250 000 000 Mark für Gebäude.
180 000 000 „ „ Mobiliar.

Sicherheitsfonds:
— bei welchem Lasten nicht vorhanden sind —
4 ³/₄ Millionen Mark für Gebäude
3 ³/₄ „ „ Mobiliar.

Anträge auf **Versicherung von Gebäuden** in den Städten sind an die Bürgermeister, auf dem Lande an die Königlichen Distrikts-Kommissarien zu richten.
Zur Vermittelung von **Mobiliarversicherungen** für die Sozietät sind als Geschäftsführer bestellt in Posen:

Herr Taxator Arendt, Schützenstr. 23./24.
„ Rendant Heise, Buddestr. 6./7.
„ Lehrer a. D. Kohser, Hedwigstr. 31.
„ Herrn. Theod. Lange, Berlinerstr. 13.
„ Kreisausschuss-Assistent Wettstadt, Moltkestr. 19.
„ Kreisausschuss-Assistent Wielkiński, Schiessstr. 7.
Ausserdem wird im Bureau der Sozietät, Königsplatz No. 8. — Zimmer No. 7, jede gewünschte Auskunft erteilt; auch werden dort Formulare zu Mobiliarversicherungsanträgen ausgegeben.

Der Provinzial-Feuersozietäts-Direktor
Dr. jur. **Ruttke.**

A. Denizot, właściciel szkółek.
Poznań W. 3.

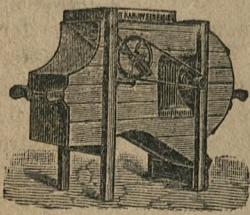
poleca:
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,
drzewa alejowe, róże, konifery,
wysadki truskawkowe i szparagowe,
wysadki na żywo, płoty,
drzewa płaczące i konifery na groby
i t. d. i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i oplatnie.
Adres na listy: A. Denizot, Poznań (Posen) W. 3.

Przyjmuję do przechowania przez lato futra i rzeczy wełniane, zabezpieczam od moli i ognia.

W. Sulicki,

skład futer, kapeluszy, oraz fabryka czapek.
Poznań, plac **Wilhelmowski 10.**
Telefon 1725.



Nowe
młynki Simplex
i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze składu mego w Poznaniu po tańszych jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów: **A. Bryliński** A. Bryliński
Poznań-Posen. Poznań-Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica **Rycerska nr. 11a**

Skład maszyn, rolniczych krajowych i zagranicznych.

Zapasy części do nich i pracownia do napraw.

Osiedliłem się w Jarocinie

jako

weterynarz

Dr. med. vet. **E. Schmul.**
prom. w Bernie.

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najszlachetniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów.
Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkim użyciu staje się **pleć lśniącą białą** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Sniogockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna, J. Gadebuscha Bazar, E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubyśza ul. Na Stępcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruszwicy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka
Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

Aptekarza J. Gadebuscha

krem przeciw piegom

niezawodny, skuteczny środek usuwający piegi i nieczystości skóry.

Cena 1/1, słoika 1,25 Mk. 1/2 słoika 75 fengów
mydło do tego 50 fen.

Drogerja J. Gadebusch

dawniej R. Barcikowski

Poznań, ulica Nowa. Bazar.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie* wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 1 pół proc. według umowy.

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win
w Poznaniu

ulica **Wrocławska nr. 13.**

telefon 1712.

poleca swe znakomite, z rzeczywistą znajomością fachu, wprost u producentów magnackich zakupione

— wina —

górnowiąwęgierskie
(tokaj hegyaljaszkie)

po cenach najprzystępniejszych.

Lubownikom

prawdziwie czystych

win górnowiąwęgierskich nadarza się sposobność poznać takowe w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku.

Przy zamówieniach uprasza się o łaskawo uwzględnienie nowo wydanego cennika.

Ślifierzy w marmurze

poszukuje się zaraz, również potrzebni

2 uczniowie

którym się zapewnia gruntowne wydoskonalenie w zawodzie

H. S. Berlowitz

rzeźbiarz i kamieniarz. ul. Wrocławska nr. 30.

czas długi należało się zatem kontentować Sekcją Rolną przy instytucji, posiadającej lokality w Warszawie warszawski oddział towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu — oraz starszymi gubernjalnymi, które jednak stowolono założyć przed dziesięciu zaledwie laty. Dopiero zmiana ogólnych warunków życia społecznego w granicach państwa pozwoliła urzeczywistnić żywione oddawna przez rolników naszych zamiary. Na zebraniu organizacyjnym w dniu 11. b. m. stawiło się kilkudziesięciu delegatów od wszystkich niemal prowincjonalnych towarzystw rolniczych. Zagałę obrady tyle zasłużony i popularny w szerokiej sferze naszego ziemiaństwa, dotychczasowy prezes Sekcji Rolnej, były poseł ziemi płockiej, p. Stanisław Chelchowski.

W przemówieniu swym p. Chelchowski zaznaczył fakt istotnie charakterystyczny, że powstające obecnie Towarzystwo Centralne jest już trzecią tego rodzaju instytucją, powstającą w Królestwie Polskim w ciągu stu lat ostatnich. Pierwsza powstała w r. 1810, wkrótce jednak upadła. Drugą założono w r. 1858., ale i ta przetrwała tylko trzy lata, gdyż władze rozwiązały ją na skutek ówczesnych wypadków warszawskich. Trzeba mieć nadzieję, że utworzone obecnie Towarzystwo będzie dłużej rozwijało swą tak potrzebną dla kraju działalność. Przy Towarzystwie powstaje wydział kółek rolniczych, mający zogniskować w sobie pracę nad zrzeszeniem ekonomicznym włościan w Królestwie, jak to już zresztą postanowił odbyty niedawno zjazd przedstawicieli tych kółek. Na prezesa komitetu Centr. Tow. Roln. zebrani delegaci niemal jednomyślnością głosów powołali p. Stanisława Chelchowskiego. Wiceprezami zaś zostali pp. Stanisław Dzierżbiński i Stanisław Chaniewski.

Jednocześnie nastąpiło rozwiązanie dawnej Sekcji Rolnej, a zbiory jej przelano do Tow. Centralnego.

Powstanie tego Towarzystwa powitać należy jako nowy poważny krok na drodze zrzeszenia sił społecznych, co w przeżywanym przez nas obecnie momencie dziejowym stanowić musi najważniejszą troskę naszej myśli zbiorowej. Przynać trzeba, że opinia publiczna zdaje sobie wcale dobrze sprawę z sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się wskutek zmiennej losów kolei. We wszystkich uczciwych organach prasy rozlega się teraz jedno wspólne hasło: organizujmy się. Konieczność tego jest tem większa, iż położenie polityczne wewnątrz Rosji nie zapowiada się wcale różowo, raczej — krwawo. Wieści z izby państwowej petersburskiej płyną złe i niepokojące. Przewagę mają tam żywioły bezwzględnie rewolucyjne, dążące zupełnie celowo nie do utrwalenia, umocnienia i rozwoju rządów prawdziwie konstytucyjnych, ale do obalenia istniejącego ustroju i zaprowadzenia t. zw. dyktatury proletariatu. Mało jest coby widoków, aby te plany mogły się choć na chwilę urzeczywistnić, niemniej jednak zarówno sam fakt wysłania do parlamentu przez ludność wielu gubernji agitacji rewolucyjnej, nie pozwalają wątpić, że dużo jeszcze krwawych niespodzianek szykują światu wzburzone do głębi fale morza rosyjskiego.

W razie nowego wybuchu gorączki rewolucyjnej znajdują się znowu zapewne i u nas organizacje, które będą uważały za swój punkt honoru zmanifestowanie „solidarności“ z rewolucjonistami rosyjskimi. Zwłaszcza ludność żydowska zechce zapewne po raz drugi wysunąć się na czoło naszego życia publicznego, aby zepchnąć nasz ogół z tego przestronnego wysoce politycznego stanowiska, jakie dzięki zjednoczonym wysiłkom wszystkich stronnictw i grup narodowych potrafiłszy zająć w chwili powrotu do życia względnie normalnego.

Niebezpieczeństwo zatem krwawych szalonych awantur nie zniknęło jeszcze bynajmniej z widnokręgu. Widzimy je i wiemy o niem, — czuwać też wypada nam bez przerwy.

W. Mazur.

Walka kulturalna.

Z Dolska, 15. marca.

Przed kilku dniami stawał ks. prob. Olszewski z Dolska przed sędzią śledczym w Sremie, oskarżony na mocy § 130 a (o ambonie) i § 110 Dzisiaj, jak się dowiadujemy, został ks. proboszczowski Olszewskiemu doręczony dokument oskarżenia przez pierwszego prokuratora.

Główny termin odbędzie się prawdopodobnie po świętach wielkanocnych w Sremie.

Wągrówiec, 15. marca.

W ostatnim czasie indagował w tutejszej szkole inspektor szkolny dzieci celem wywieczenia się, od kogo rodzice ich dostali formularze do zakazów odpowiadania w religii w niemieckim języku. — Wskutek tych indagacji miało już dzisiaj przesłuchanie przed sędzią śledczym 6 obywateli, oskarżonych o rozpowszechnianie strajku. Również przesłuchiwał sędzia śledczy wszystkich nauczycieli tutejszej szkoły jako świadków.

Nasawa się pytanie, czy władza szkolna wogóle ma prawo przesłuchiwać dzieci bez wiedzy rodziców, ażeby potem z protokołów takich zrobić użytek prokurator w danym razie na niekorzyść rodziców samych. Bo jeżeli w procesach sądowych dziecku wolno odmówić zeznania na własnych rodziców, na co sędzia przed złożeniem świadectwa musi zwrócić uwagę, bo ta sama procedura winna być zastosowana i przy innych przesłuchaniach, które w konsekwencji pociągają za sobą procesa. — Może który z pp. prawników tę sprawę wyjaśni.

Dwa dziewczęta odmówiły mimo różnych groźb stanowczo podpisać taki protokół, jedna z nich Lud. Rode powiedziała inspektorowi, że bez zezwolenia ojca żadnych protokołów nie podpisuje. Do ojca jednakowoż inspektor wcale się nie udał w tej sprawie.

Komitet dla wydalonych gimnazjastów.

Gaz. Ostr. pisze: Celem zajęcia się wydalonymi uczniami z gimnazjów za to, że rodzeństwo ich bierze udział w strajku szkolnym, zawiązał się w Ostrowie „Komitet niesienia pomocy“. W skład jego wchodzi:

Ks. prob. Jadomski z Kottowa, ks. prob. Jabłomski z Wysocka, ks. Kowalczyk, Roman Krobki, ks. Lisiecki, Stefan Marweg z Ostrzeszowa, poseł radca Mizerski, poseł dr. Felician Niegolewski, Andrzej Niegolewski, Wincenty Niemojowski ze Sliwnik, J. L. Nowicki, ks. prob. Puszczyński z Mikstata, Stefan Rowiński, hr. Szembek, A. W. Wodnickowski z Ostrzeszowa, ks. prob. Zborowski.

Władza szkolna prosi kapłana polskiego o pomoc przeciw dzieciom strajkującym.

Z Ostrowa otrzymaliśmy ciekawą korespondencję, którą z powodu olbrzymiego nawału materiału odłożyliśmy do następnego numeru. Dziś podajemy jej treść.

Z lantratury odolanowskiej otrzymał ks. prob. Zborowski listowne zaproszenie, aby wziął udział w zebraniu kilku gmin parafii ostrowskiej, na której pan lantrat chciałby przy pomocy ks. proboszcza dzieci nakłonić do zaniechania strajku szkolnego. Ks. proboszcz Zborowski dał bardzo wyraźną odpowiedź odmowną. Całe zajście tem ciekawsze, że obecnie, nie mogąc się o własnych siłach uporać z dziećmi, władza szkolna udala się po pomoc do kapłana polskiego, znanego z patriotyzmu, którego starania o inspekcję nad nauką religii nie odniosły skutku, którego wyboru do dozoru szkolnego również nie uznano. Tak wygląda „sila i prawo“ p. Studta.

Z zaboru rosyjskiego.

Przerwana дума.

Petersburg, 16. marca. Zapadnięcie się sufitu w dumie zrobiło wszędzie przykre wrażenie. Ministrowie wszyscy oglądali miejsce wypadku. Specjalna komisja ma zbadać przyczynę nieszczęścia. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się w obecności ministrów w innej sali; musiano je jednakże przerwać wskutek niezmiernie złej akustyki.

Wiadomości polityczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15. marca. Na porządku dziennym stanęła dziś interpelacja socjalistów o niedozwolonym wpływniu rządu na ostatnie wybory do parlamentu. W zastępstwie kanclerza oświadczył sekretarz stanu hr. Posadowski, że odmawia odpowiedzi na interpelację tę i opuścił salę. Pos. Fischer (soc.) przypisał odmowę kanclerza poczuciu winy u niego i przedstawił potem wśród ciągłego przerywania prawicy w jaskrawych barwach liczne nadużycia rządu przy wyborach; szczególnie także agitację flotenverajnu potępił mowca bardzo ostro. Gdy szefa kancelarii rzęsy Loebella nazwał starym praktykiem w fałszowaniu wyborów, powołał marszałek mowcę do porządku.

Niemniej ostro jak Fischer przemawiał centrowiec Schädler, który także praktyki wyborcze rządu poddał miążdżącej krytyce. Na przeciwnym stanowisku stanął oczywiście konserwatywa Kreth, wyrażając rządowi uznanie swoje z powodu takiego a nie innego przeprowadzenia walki wyborczej. Następnie poseł Liebert (partja rzeszy) wygłosił długą polemikę przeciw socjalistom. W końcu przemawiał pos. Brejski, który wykazywał liczne nadużycia wyborcze ze strony rządu w dzielnicach polskich. Mowę postą naszego podajemy osobno.

Pogrzeb Petkowa.

Zofja, 15. marca. (T. B. W.) Dziś po południu odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanego prezesa ministrów Petkowa, w którym brali udział wszyscy ministrowie, całe ciało dyplomatyczne, liczne deputacje i specjalni przedstawiciele księcia Ferdynanda. W mieście panuje spokój.

Sledztwo wykazuje coraz dowodniej, że zamach był dziełem grupy socjalno-anarchistycznej młodzieży.

Nasze sprawy.

— **Sprawy wyborcze.** Zalegają ze składkami za rok 1906. do kasy Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego powiaty: babimojski, koźmiński, międzyrzecki, obornicki, leszczyński, ostrzeszowski, miasto Poznań, szamotuński, skwirczyński, wschowski, wyrzki.

Prowincjalny Komitet Wyborczy.

M. Więckowski, skarbnik.
al. Teatralna nr. 6.

— **Pan Sikora z Kostrzyna**, o którym donosono nam, że pertraktuje z Komisją kolonizacyjną o sprzedaż majątku swego Ignacewo, przybył osobiście do naszej redakcji i oświadczył, że o sprzedaży bynajmniej nie myśli, a tem mniej Komisji kolonizacyjnej. Robiono mu wprawdzie mnóstwo propozycji, ale wszystkie z oburzeniem odrzucił.

Protest przeciwko ks. kardynałowi Koppowi.

Polacy berlińscy urządzają — jak donoszą gazety niemieckie — w niedzielę 17. b. m. manifestację przeciwko ks. kardynałowi Koppowi w miejsce obchodu jubileuszowego. Wiec urzędu komitet kościelny. Przemawiać będzie redaktor Dz. Berl. p. Fr. Krysiak.

Walne Zebranie Banku Parcelacyjnego

odbyło się w piątek o 11. przed południem z bardzo licznym udziałem członków na sali Domu Katolickiego w Poznaniu. Przewodniczącym obrano p. Koschmiedra z Wielkiejwsi. Do pióra powołano p. dra. Stefańskiego. Początek walnego zebrania wypełniła ożywiona, a miejscami nawet burzliwa dyskusja nad tem, czy w walnym zebraniu mogą brać udział nieczłonkowie zaopatrzeni w plenipotencję. W końcu zgodziło się walne zebranie na wniosek p. Rutkowskiego, aby osoby nie będące członkami, lecz posiadające plenipotencję, pozostały na sali.

Po przyjęciu porządku obrad zdawał sprawę z czynności Banku w roku ubiegłym p. dyrektor Sikorski. Rok ubiegły mimo wielkich trudności powstających skutkiem praw wyjątkowych i drogocności gruntów, był dla banku korzystny, gdyż czysty zysk wyniósł 126 479,33 mk. Można więc nie tylko pokryć niedobór zeszłego roku w kwocie 26 565,53 mk., lecz także podwyższyć fundusz rezerwy specjalnej do 45 928,79 mk. i zaproponować walnemu zebraniu uchwalenie 10 procent dywidendy. Podwyżka wskazana jest małą dywidendą z r. 1905. która wynosiła tylko 4 procent.

Rozparcelowano razem 3669 morgów pomiędzy 62 nabywców. Pozornie wynosiłby zysk 34,50 mk. na morg. W rzeczy samej wynosi on jednak tylko zaledwie 7 mk., ponieważ same place budowlane, które są daleko zyskowniejsze, przynosiły 1500 do 1600 mk. z morgi. Nadto sprzedano kilka folwarków, które znajdowały się dotychczas w administracji Banku, a na których skutkiem kosztów administracji ani 5 mk. na morgie nie zarobiono.

Posiedzeń całej rady nadzorczej odbyło się 6, a komisji dla spraw specjalnych aż 29, razem 35 posiedzeń. Z łona patronatu przysłało nowego, bardzo energicznego rewizora spółkowego w osobie ks. proboszcza Boldta ze Srebnik, który 18. grudnia odbył rewizję urzędową książki znalazł w porządku i z uznaniem dla instytucji się wyrażał.

Z czystego zysku, wynoszącego 126 479,33 mk., odpisano, w myśl § 32. ustaw, jedną dziesiątą część do funduszu rezerwowego, 4 proc. na dywidendę, 1/3 na tantiemy dla zarządu. Do dyspozycji walnego zebrania pozostaje 80 345,12 mk., które zarząd proponuje podzielić, jak następuje: 6 proc. na superdywidendę 20 100 mk., do specjalnej rezerwy 45 245 mk., do funduszu emerytalnego 3000 mk., do rezerwy hipotecznej 3000 mk., resztę 9000 mk. na wynagrodzenie dla członków rady nadzorczej.

Z dalszego ciągu sprawozdania p. dyrektora Sikorskiego wynika, że z r. 1905. na rok 1906. przeszło 1663 członków, w ciągu roku umarło 12, pozostało 1601. W roku 1906. przystąpiło 92. Z dniem 31. grudnia odchodzi przez wystąpienie 74, przez wykluczenie 76, przez śmierć 6, razem 156, przechodzi zatem na r. 1907. razem 1587 członków z 5184 udziałami po 50 mk. z sumą gwarantowaną po 200 marek czyli razem milion i 296 000 mk.

W r. 1906. wzrosły udziały o 4505,95 mk., a suma gwarantowana obniżyła się o 547 250 mk., tak że odpowiedzialność wraz z udziałami wynosiła w r. 1906. milion i 296 000 mk.

Z rady nadzorczej ustępują pp. Łajpa, Robiński, Drachowski i s. p. dr. Kusztelan. P. dyrektor Sikorski proponuje, aby pp. Łajpa i Drachowski, jako obeznanych ze sprawami Banku, wybrano ponownie, a na nowo ks. prob. Gapeczyńskiego z Rogoźna i posła dra. Antoniego Chłapowskiego.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej zdaje p. dr. Jarnatowski, a sprawozdanie z rewizji urzędowej ks. Boldta p. dr. Czypicki. Wniosek o udzielenie pokwitowania zarządowi i przyjęcie bilansu, jednogłośnie przyjęto.

W dyskusji nad sprawozdaniami radzi p. dr. Broekere zbadać dokładnie wartość hipotek, żeby Banku nie narażał na straty. Mowca jest tego zdania, że rada nadzorcza razem z zarządem nie jest w stanie przejrzeć z całą dokładnością wszystkich hipotek i stawia wniosek o wybranie z łona walnego zebrania osobnej komisji, któraby się sprawą tą zajęła.

P. mecenas Czypicki w imieniu rady nadzorczej daje bardzo osobne wyjaśnienie, z którego wynika, że rada nadzorcza przy badaniu hipotek postępuje z należytą oględnością, mając wylącznie interes Banku na oku.

Obszerne wywody mowcy nie przekonują jednak walnego zebrania. Następuje długa i miejscami wielce namiętna dyskusja nad tem, czy rada nadzorcza razem z zarządem jest w stanie poświęcić dość czasu rewizji hipotek, czy nie. Wniosek p. Broekerego popierają pp. Karol Rzepecki, dr. Pomorski, Rutkowski, Ritter, Okoniewski i inni. Ze strony zarządu występują przeciwko wyberowi osobnej komisji pp. dyr. Sikorski, mecenas dr. Czypicki, Panieński i Walery Łe-

biński. Burzliwa dyskusja nad wnioskiem trwa przeszło godzinę. W końcu przychodzi do głosowania.

Przewodniczący p. Koschmieder stwierdza, że wniosek p. dr. Broekerego o wybór z łona walnego zebrania komisji składającej się z 3 członków dla skontrolowania hipotek przepadł. Pan dr. Broekere zaznacza, że nie otrzymał wyjaśnienia, co się z wnioskiem jego stało. Pan Karol Rzepecki protestuje przeciwko wynikowi głosowania, który zdaniem jego nie został należycie stwierdzony i prosi protest wciągnąć do protokołu. Na sali panuje taka wrzawa, że trudno wogóle cośkolwiek stwierdzić. P. Rzepecki zaznacza z naciskiem, że sprawa wniosku p. Broekerego nie została należycie wyjaśnioną.

Z kolei przystępuje walne zebranie do podziału zysku w myśl wyżej podanego przedłożenia zarządu. Przedtem odczytuje jednak pan przewodniczący pismo p. Zygmunta Grochowskiego, którego swego czasu wykluczono z Banku, ponieważ równocześnie był członkiem Spółki Rolników parcelacyjnej. Pan G. prosi o zwrot wstępnego w wysokości 995 mk. w myśl uchwały ostatniego walnego zebrania. W sprawie tej rozpoczyna się znowu długa dyskusja o powodach wykluczenia p. Grochowskiego, które rzekomo były natury osobistej, ponieważ bardzo wielu dotychczasowych członków Banku jest równocześnie także członkami innych instytucji. Tak ze strony zwolenników, jak i przeciwników wniosku p. G. padają bardzo ostre słowa. W końcu godzi się zarząd na uchwałę walnego zebrania, aby p. Grochowskiemu zwrócono 995 mk.

W dyskusji nad podziałem zysków i strat poleca p. Karol Rzepecki przyjęcie projektu zarządu. Pan Rutkowski protestuje przeciwko wynagrodzeniu w kwocie 9000 mk. dla członków rady nadzorczej, które wydaje mu się za wysokiem. Rada nadzorcza odbyła tylko 6 posiedzeń, za każde wypadłoby więc 200 mk. Mowca proponuje 100 mk. za posiedzenie, a resztę radzi dać urzędnikom jako tantiemy.

Powstaje znowu burzliwa dyskusja przybierająca charakter osobisty. Padają uwagi i słowa, których tutaj ze względów przyzwoitości powtórzyć nie podobna. W końcu uspokajają się jednak namiętności i przechodzi prawie jednomyślnie podany wyżej wniosek zarządu.

Następuje wybór 4 członków rady nadzorczej. Zarząd proponuje na kandydatów p. p. Łajpa i Drachowskiego ponownie oraz na nowych członków ks. prob. Gapeczyńskiego i dra. Antoniego Chłapowskiego. Przeciwko kandydatom tym występuje p. Karol Rzepecki, zwracając się mianowicie przeciwko p. Łajpowi i Drachowskiemu. Mowca porusza przytem znane przykre sprawy z dawniejszych dziejów Banku, skutkiem czego powstaje kilkominutowa wrzawa. Przewodniczący wyprasza sobie przytaczanie spraw osobistych. W końcu przystępuje walne zebranie do głosowania. Członkowie jeden po drugim przystępują do stołu zarządu i oddają kartki. Podczas liczenia głosów przez p. p. Filipowicza i ks. prob. Gapeczyńskiego stawia p. dyrektor Sikorski wnioski o zmianę ustaw.

Po dłuższej, miejscami znowu bardzo ożywionej dyskusji przechodzą następujące wnioski. Do paragrafu 4. który brzmi: Celem przedsiębiorstwa jest nabywanie i pozbywanie się nieruchomości, odnośnie pośredniczenie w tem i parcelowanie gruntów między swoich członków, oraz staranie się o potrzebne środki pieniężne do osiągnięcia tych celów — przyjęto dodatek określający bliżej te cele, mianowicie nabywanie hipotek i dyskontowanie weksli dla członków.

Do paragrafu 12. który brzmi: Zarząd składa się z 3 członków, których rada nadzorcza na czas nieograniczony wybiera, dodano jeszcze 1 członka na wypadek powiększenia się działalności zarządu.

Do paragrafu 32. (podział czystego zysku) dodano ustęp opiewający, że jedną dwudziestą czystego zysku przeznaczają się na gratyfikację dla urzędników. O sposobie podziału decyduje rada nadzorcza z zarządem.

Po przyjęciu powyższych [zmian] komunikuje przewodniczący rezultat wyboru. Do rady nadzorczej wybrano p. dra. Antoniego Chłapowskiego o 96 głosami (jednogłośnie) na rok a na 3 lata: ks. prob. Gapeczyńskiego o 83, p. Łajpa 78 i p. Drachowskiego o 76 głosami. Z proponowanych przez p. Rzepeckiego kandydatów otrzymali pp. Robiński 22, Rutkowski 19 i dr. Broekere 13 głosów.

Przyjęto także uchwałę w myśl § 49 ustawy spółkowej i art. 13. ustawy zaprowadzającej kodeks handlowy z dnia 15. marca 1897. r.

Przy wolnych wnioskach protestuje p. Rutkowski przeciwko używaniu p. mecenas dr. Czypickiego z Koźmina jako notariusza Banku, ponieważ w Poznaniu dosyć mamy notariuszów, a czynność p. Czypickiego jest przez Bank zbyt drogą opłacaną, ponieważ trzeba go dopiero sprowadzać z Koźmina.

P. dyr. Sikorski odpowiada, że p. Czypickiego angażuje zarząd dlatego, ponieważ jest on na każde zawołanie Banku o każdą porze, na co inni notariusze z pewnością by się nie zgodzili, co zaś do wynagrodzenia za swoją czynność pobiera p. Czypicki honorarium według rządowej taksy notarialnej.

W sprawie tej przechodzi wniosek o zamknięcie dyskusji, poczem p. przewodniczący solwuje walne zebranie po prawie pięciogodzinnych obradach o pół do 4. po południu.

Ze świata.

Katastrofy kopalniane.

St. Johann, 16. marca. (T. B. W.)

W kopalni Klein Rosseln nastąpiła wczoraj wieczorem gwałtowna eksplozja gazów. Pod ziemią znajdowało się około 100 górników. Z tych wydobyto 53, mianowicie 25 zabitych i 12 ciężko rannych. Resztę uważają za nieżywych.

Saarlouis, 16. marca. (T. B. W.). Wszybie Matyldy w kopalni Gerhardt zerwała się lina w windy. Dwudziestu dwóch robotników w zabiło się.

Towarzystwo Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza.

W niedzielę, dnia 17. b. m. o godzinie 5. po południu wykładów będą na starej sali Bazarowej

- a) Bernard Chrzanowski — Stanisław Zólkiewski. II. Kluszyński i Cecora. Testament.
- b) Dr. Schroeder — Dzieje wychodźstwa polskiego w Ameryce północnej III.

Wstęp bezpłatny.

Wydział.

Wykłady ludowe na św. Łazarzu.

W niedzielę, dnia 17. b. o godz. 6. wieczorem punktualnie wykład będą na sali p. Salacińskiego, ul. Łazarska 1:

a) p. dyrektor Lucjan Osten-Sacken: Generał Józef Chłopiński.

b) p. dr. Pernalczyński: O pieniądzu. Wszystkich członków oraz gości uprasza na wykłady Zarząd Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu.

Inowrocław. Odczyty publiczne wygłoszą tutaj w niedzielę, 17. b. m. o godz. 8. wieczorem na wielkiej sali hotelu Basta.

P. dr. Brodnicki z W. Koludy: Matejko jako historyczny malarz polski.

P. dr. Edward Trzciniński z Gocanówka na temat: Czesy Bolesława Chrobrego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 16. marca.

Kalendarz. Dziś: Cyryla b. i Hilar. Ojcosławy.

Jutro: Getrudia p. Zbigniewa.

Wschód słońca.	Dziś: 6,15	zachód: 6, 4
	Jutro: 6,12	" 6, 6
Wschód księżyc.	Dziś: 7,57	zachód: 9,50
	Jutro: 8,19	" 10,58

Przepowiednia powietrza na niedzielę 17. marca: Umiarkowane wiatry południowe, zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady i cokolwiek ciepłej.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego. W sobotę komedia pod tytułem: Kandyda, utwór słynnego pisarza angielskiego Bernarda Shawa. (Ceny zwyczajne.)

W niedzielę po południu o godzinie 3.: Krwawe piętno, dramat w 4. aktach przez hr. L. Starzeńskiego po cenach do połowy niższych.

W niedzielę wieczorem Spirytyści czyli Bibliotekarz.

Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia. Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5 do 7. wieczorem.

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13, II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłają komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

Biblioteka Raczyńskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

Największy czas podpisać petycję do Ojca św.! Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwały wieca polskokatolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafii archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycji do Ojca św. Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczoną odezwą położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązani ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarogodnym redakcja pisma naszego może użyć formularzy petycji w razie, jeżeli ich brak w danej parafii.

Na kuchnię dla ubogich przesłano mi jeszcze następujące datki: Zofja baronowa Chłapowska 5 m., Marja Koczorowska 10 m., H.

Kolska 3 m., Ojcumila Kusztelanówna 25 m., z wystawy robót, ks. Drwęski 151 m. 62 fen. zebrane w kościele św. Marcina. Wanda Niegołewska 3 m., Piotrowska 3 m., Wanda Rekowski 2 m., hr. Skórzeńska z hr. Potulickich 3 m.

Na święcone odebrałam od ks. Czartoryskiej z Sielca 30 m., drowej Depot 10 m., Grudzielskiej z Sołeczna 10 m., Marji hr. Kręskiej 10 m., sędziny Motty 3 m., Ireny Stabłewskiej 5 m., hr. Taczanowskiego z Taczanowa 30 m.

Dziękując uprzejmie kwituję i przyjmuję dalsze datki z wdzięcznością.

Elżbieta Stabłewska, plac Królewski 6a.

Trzeci wykład dr. L. Posadzego odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o godz. 8. punktualnie na sali pałacu Działyńskich. Wstęp 1 mk., dla uczącej się młodzieży 50 fen. Biletów nabywać można w składzie p. Drosteo w Bazarze i przy kasie.

Wieczornica ludowa. Przypominamy raz jeszcze o wieczornicy ludowej z charakterem krakowskim, która odbędzie się jutro w niedzielę wieczorem o godzinie 8. na sali tarasowej teatru Apollo. Na interesujący program, który starodawna tę stolicę Polski wskrzesi przed oczyma naszymi, złoży się: wykład p. dr. Jaworskiego o Krakowie ilustrowany doskonałymi obrazami i świetlanymi, deklamacje na temat Krakowa i odpowiednie śpiewy solowe, chórów i wspólne. Wstępne wynosi tylko 20 fen., przy kasie każdy uczestnik otrzyma tekst śpiewów wspólnych bezpłatnie. Mamy nadzieję, że jaknajszersze sfery zapelniają w niedzielę salę Lamberta, aby odświeżyć i pokrzepić ducha polskiem tem przedstawieniem kulturalnym. Dzieci niżej czternastu lat nie mają wstępu z powodu zakazu policji.

Tow. Przemysłowe. Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w czwartek 21. b. m. o godz. 9. wieczorem na sali ogrodowej Domu Przemysłowego. Porządek obrad: 1. Zagajanie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 3. Odczyt p. dr. Stefanińskiego: „Prawo majątkowe z małżeństwem”, 4. Rewizja ustaw, 5. Komunikaty dyrekcji, 6. Wnioski.

Dyrekcja Tow. Przemysłowego w Poznaniu.

Dr. Drygas, J. Zeyland.

prezes, sekretarz.

Konfiskata książek polskich. Ze Sremska donoszą nam: „Marja, królowa korony polskiej” skazana na zniszczenie przez prokuratorję pruską.

Par. 130. Wyrok zapadł na następujące dzieła, skonfiskowane przez policję, dnia 27. listopada r. z, a przeznaczone dla księgarni p. Edmunda Mieloszyńskiego w Sremsku: Królowa korony polskiej, wyd. Macierzy polskiej we Lwowie. Jan Kiliński tamże. Adam Mickiewicz, Poezje tom III wyd. G. Gebethnera i Sp. w Krakowie. Wypisanki, Warszawianka, wyd. autora Legion, Wyzwolenie, Noc listopadowa.

Echa procesu kareńskiego. Przed izbą karną w Pile stawali w piątek hr. Bolesław Bniński z Dąbek, oskarżony o wyzwanie na pojedynkę, lantrat hr. Wartensleben z Wyrzyńska o przyjęcie wyzwania i właściciel dóbr Leon Guttry z Poznania o sekundowanie. Dwóch pierwszych skazano każdego na tydzień, a trzeciego na 3 dni fortocy. W sprawie skargi o obrazę przeciwko hr. Bnińskiemu przyszło do zgody, ponieważ prezydent regencyjny cofnął wniosek o ukaranie.

Na 500 mk. kary skazała izba karna w piątek redaktora Wielkopolanina pana Józefa Szmajta za artykuł wyzywający rzekomo do strejku szkolnego. Szczególnie wpłynął na obostrzenie kary wyraz „młodzieńcy”, użyty wobec dzieci strejkujących w rezolucji Polaków z Chicago, którą oskarżony powtórzył. Prokurator wywołał, że p. Szmajt, którego dotychczas skazano już na 1100 mk. kary nie może, wobec malejącej pensji jaką pobiera, zapłacić dalszych grzywien i wnioś o miesiąc więzienia. Sąd jednak ze względu na poddeszły wiek oskarżonego skazał go „tylko” na 500 mk. kary.

Redaktora Dziennika Kujawskiego p. K. Jankowskiego aresztowano w czwartek. Pan J. skazany jest za artykuły w sprawie szkolnej razem na 2 miesiące aresztu, nie licząc kar pieniężnych.

Ruch zarobkowy piekarzy. Czeladnicy piekarzy zorganizowani w Polskim Związku Zawodowym przedłożyli pracodawcom następującą nową taryfę:

Praca dzienna trwa 12 godzin. Zapłata wynosi dla pierwszego czeladnika najmniej 30 mk. tygodniowo bez stołu i stancji; dla drugiego 27, dla trzeciego 24 mk. tygodniowo. U czeladników mających stół i stancję odciąża się 10 mk. Jedną niedzielę w miesiącu musi mieć każdy czeladnik wolną bez odciążania zapłaty. W uroczyste święta praca musi być zawieszona zupełnie bez potrąceń. Za godziny ponad zwykłą dniówkę w ostatnich 4 dniach przed świętami płaci się osobno 50 fen. za godzinę. W niedzielę rozpoczyna się praca o 10. wieczorem. Fabrykanci i pracodawcy niezawodowi płacą pierwszemu czeladnikowi 37,80 mk., drugiemu 35,28 mk., trzeciemu 33,60 mk. tygodniowo. Praca tych czeladników trwa 11 godzin dziennie 12. godzina służy na wypoczynek.

Ponieważ pracodawcy powyższych warunków nie przyjęli, odbędzie się w niedzielę zebranie czeladzi, na którym ma zapasć uchwała dotycząca zawieszania pracy.

Ruch zarobkowy krawców. Ponieważ czas wypowiedzenia taryfy dziś w sobotę się kończy, a panowie pryncypalowie nie zgodzili się na warunki czeladzi, następuje z dniem dzisiejszym wieczorem zawieszanie pracy, dopóki układy z komisją do zgody nie doprowadzą. W sprawie tej odbędzie się publiczne zebranie krawców w niedzielę 17. b. m. o godzinie kwadrans na 12. przed południem przy ul. Wodnej nr. 27. celem podjęcia dalszych stanowczych kroków.

Podpalacz wykryty. W środę po południu aresztowano chorego na umyśle Władysława Piątkowskiego, który sam przyznał się, że

podpalił stodoły na przedmieściach poznańskich. P. mieszkał na św. Marcynie u swojej matki i tak szczegółowo opowiadał o podpalaniu przez siebie wszystkich stodoł, że tylko on a nikt inny podpalaczem być może. Piątkowski liczy dopiero 21 lat. Niedawno był w zakładzie dla obłąkanych w Owiniakach, lecz na próby matki wypuszczono go stamtąd jako „nieszkodliwego”.

Poswiecenie zborów. W piątek po południu odbyło się uroczyste poświęcenie zborów protestanckich na św. Łazarzu i Wildzie z udziałem księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z wielkim udziałem publiczności protestanckiej. Z okazji uroczystości rozdano 17 orderów.

Bank na św. Łazarzu. W Dz. Pozn. czytamy: Na zebraniu, odbytem w czwartek pod przewodnictwem p. dr. Rzepnikowskiego na salce p. Salacińskiego, założono Bank pożyczkowy dla św. Łazarza i okolicy. Do zarządu wybrano pp. Stanisława Piłkowiaka, Stanisława Karpińskiego i Gertycha. Do rady nadzorczej pp.: Jana Kaysera, Józefa Wialeckiego, Wład. Lotyczewskiego. Maksymiliana Dolatkowskiego, J. Sobkowiaka, St. Stolpego, Fel. Rowińskiego, Bol. Hoffmanna i ks. Klosa. Na członków zapisało się 39 obywateli.

Za zdarcie chorągwi w urodziny cesarskie przed składem na ul. Wiktorji nr. 10. skazano w piątek siodlarza Damiankę i stelmacha Pawlickiego każdego na 3 tygodnie więzienia.

Straż pożarna przywołano w piątek rano na ul. Gorką nr. 2. Na drugim piętrze skutkiem uszkodzonego pieca zapaliła się belki. Niebezpieczeństwo wkrótce usunięto.

Trucicielka przed sądem. W Jeleniogórze w górach olbrzymiej rozpoczął się w środę proces przeciw 60-letniej żonie droźnika Feigiego z Grunau pod Jeleniogórą, oskarżonej o otrucie siedmiu osób. Motywem potwornych zbrodni miała być chciwość. We wszystkich przypadkach otrucia chodziło o starsze, samotne osoby, posiadające mały kapitał, które u Feigów zamieszkiwały. Oskarżona umiała namową i pochlebstwem nakłonić je do zapisania jej ich mienia, poczem ludzie owi umierali nagle wśród podejrzanych objawów. Gdy w marcu z. r. zmarła w jej domu krawcowa Schneidrowa i oskarżona reprezentowała się znów jako jeneralna sukcesorka, powzięli krewni Schneidrowej podejrzenie i oskarżyli F. o zbrodnię. Prokuratorja rozkazała tedy wykonać ciało, a gdy badanie wykazało rzeczywiste arszenik w różnych jego organach, zaczęto śledzić i dawniejsze przypadki śmierci w domu Feigów i wykopano jedno ciało po drugim.

Oskarżona przeczy uporem, jakoby była winną. lecz zeznania świadków i orzeczenia rzeczoznawców brzmiały bardzo dla niej obciążająco. Cała okolica Jeleniogóry poruszona jest nadzwyczajnie sensacyjnym procesem, a sala sądowa ani w części pomieszczeń nie może zainteresowanych słuchaczy.

Odznaczeni. Przewodniczącą rady miejskiej, radca sprawiedliwości i notariusz p. Salz, otrzymał order czerwonego orła 4. klasy.

Egzamin. W seminarjum dla nauczycielek w Poznaniu odbywał się od 12. do 14. b. m. egzamin. Z Polek otrzymały patenty na nauczycielki pp. Stefania Dubiska, Anna Czarnowska i Małgorzata Frankowska.

Spis miejscowości W. Ks. Poznańskiego z podaniem powiatów, sądów okręgowych, obwodów komisarskich i poczt wyszedł odopiero nakładem drukarni rzeszy. Wykaz ten jest o tyle ważny, że uwzględniono w nim wszystkie nazwy zmienione w ostatnich latach.

Kopalnie węgla brunatnego powstają w Drezkowie pod Leszmem. Oddośne prace zwolna postępują naprzód. Podobno zanosi się na utworzenie gwarectwa w W. Ks. Poznańskim. Rokowania już są w biegu.

Dwieście mk. nagrody wyznaczyło prowincjalne Towarzystwo zabezpieczeń za wykrycie sprawcy, który 16 stycznia podpalił szkołę katolicką w Niszczewie na Kujawach.

Udaremniona ucieczka. W ubiegłym tygodniu transportował żandarm z Koronowa niebezpiecznego ptaszka w celu przestuchów do sądu w Grudziądzu. Gdy w piątek wracali do Koronowa, aresztant ze związanymi rękoma wyskoczył z pociągu, który natychmiast zatrzymano. Żandarmowi udało się pochwylić zbrodniarza, który dziwnym zbiegiem okoliczności nie odniósł żadnych ran, chociaż podczas niebezpiecznego skoku pociąg znajdował się w pełnym biegu.

Samobójstwo. Były pocztmistrz Ruhmland z Trzcianki utopił się w tych dniach w Wannsee pod Berlinem. R., który liczył lat 72, był oddawna schorzałym.

Egzamin. Dnia 13. b. m. otrzymał na wydziale filozoficznym wszechnicy wrocławskiej stopień doktorski p. Jan Riemer z Damnie pod Człuchowem. Rozprawa doktorska nosi tytuł: Ein Beitrag zur Kenntnis des hannoverschen Erdöls.

Kurs dla mleczarek rozpoczyna się 8. kwietnia w stacji doświadczalnej i zakładzie naukowym dla mleczarstwa we Wrześni. Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje razem 50 mk., a koszt utrzymania 108 mk. Zgłoszenia nadsyłać należy do dyrektora zakładu we Wrześni.

Pochwycony zbrodniarz. Cierpiący na umyśle zbrodniarz Gustaw Schultz, który niedawno uciekł z zakładu dla obłąkanych w Owiniakach, ujęty został w okolicy Międzyrzecza.

Przepada bez śladu. Szesnastoletnia córka szewca Jankowskiego ze Znina opuściła dom rodzicielski wbrew woli ojca i od Nowego Roku udała się rzekomo w służbę do Poznania. Gdy stamtąd żadnych nie pisywała listów, ojciec napisał na policję po jej adres. W środę otrzymał odpowiedź, że córka jego w Poznaniu wcale się nie zameldowała.

Nobliwa oszustka. W Pile aresztowano w czwartek pewną damę z arystokracji niemieckiej, która podróżowała za nieprzystającym jej wolnym biletem kolejowym. Śledztwo ma wykazać, od kogo otrzymała bilet wolnej jazdy.

Znalezione w handlu p. K. Ignatowicza portmonetkę z pieniędzmi. Właściciel może ją w handlu odebrać.

Z powiatu. Na drodze z Sad do Małych Kobylnik w powiecie poznańskim zachodnim pościnał ktoś 14 drzewek zasadzonych w r. 1905. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Woznica K. z Lussówka przejechał 11. bm. dwuletnie dziecko robotnika Nowaka z Dopiewa bawiące się na drodze. Koła ciężkiego wozu poraniły dziecko tak dotkliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Towarzystwa.

Zwyczajne zebranie oddziału krawieckiego Tow. Mł. Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 18. b. m. wieczorem o godz. 9. w Domu katolickim. Na porządku obrad wykład, oraz inne ważne sprawy. Liczne przybycie członków pożądane. Zarząd.

Zebranie Oddziału Koloników Sokola poznańskiego odbędzie się dziś w sobotę 16. bm. wieczorem o 9. w czerwonym pokoju Domu Przemysłowego. Czołem! Zarząd.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa wstrzeźmiżliwości Jutrzenka odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o 7. i pół wieczorem na sali Dominikańskiej. Na porządku dziennym bardzo zajmujący wykład. Uprasza się szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie; goście mile widziani. Zarząd.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 18. b. m. wieczorem o 9. w Domu katolickim. Na porządku obrad wykład członka „o socjalizmie”, oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. cechowej czeladzi krawieckiej odbędzie się w poniedziałek 18. b. m. wieczorem o 8. i pół w lokalu p. Strzeleckiego, Nowy Rynek 4. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zwyczajne zebranie Tow. polsko-katol. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o godz. 6. wieczorem w Domu św. Józefa. Na porządku obrad wykład p. Krajny „O zadaniu towarzystw terminatorskich, oraz inne ważne sprawy. O liczny udział tak członków, jak gości uprasza uprzejmie Zarząd.

Zwyczajne zebranie Tow. cech. czeladzi szewskiej pod wezw. św. Jacka w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 18. b. m. wieczorem o 8. w lokalu p. Kierulskiego, ul. Ślusarska 6. Na porządku obrad wykład, oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków upraszamy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Zwyczajne zebranie Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 18. b. m. wieczorem o 8. i pół na sali Domu katolickiego. Na porządku obrad wykład i inne ważne sprawy. Szanownych członków upraszamy, że woznym Tow. naszego jest pan Fr. Lisiecki. Panów stolarzy zachęcamy do licznego wzięcia udziału w zawodowym zjeździe stolarzy jutro, w niedzielę o godz. 2. w Domu katolickim. Zarząd.

Jeżycie. Zwyczajne zebranie Tow. Młodzieży polsko kat. odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o godz. 6. w lokalu p. Sellmanna, W. Berlińska 18. Na porządku obrad wykład, oraz inne ważne sprawy. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 14. marca zgłoszono:

Zapowiedzie: Introligator Leon Kubicki z Heleną Kamińską, drogrzyzta Teodor Neymann z Martą Malczyńską, malarz Franciszek Piecuch z Antonią Grygiel.

Urodzenia. Syna: Kierownik kolei elektrycznej Stanisław Podalak, kupiec Leopold Lippmann, robotnik Michał Burek, palacz Fryderyk Schmisce, robotnik Stefan Okupniak, kupiec Stanisław Starosta, mosiężnik Piotr Nowacki, asesor regencyjny Wilhelm Barkhausen, niez. K.

Córki: Murarz Stanisław Andrzejewski, właściciel fabryki Marjan Domagalski, szafner kolejowy Oton Pommerenke, robotnik Antoni Grzelka, wozny pocztowy Ferdynand Ross, robotnik Wojciech Osowski, murarz Adam Pokrywka.

Zmari: Wdowa Ludwika Kessler z domu Galicka 63 lata, Czesław Lenartowski 3 lata 8 mies. 1 dzień, Józef Klota 20 godzin.

Dnia 15. b. m. zgłoszono:

Zapowiedzie: Kupiec Walter Nösske z Joanną Wolkowitz, kupiec Brunon Dietze z Marją Hirt.

Urodzenia. Syna: Rob. Walenty Michałowski, rzeźnik Jakób Paszak, szafner Stanisław Jaekel, stolarz Stanisław Maćkowiak, dyetarjusz Oskar Herrmann, murarz Ludwik Kuźniak.

Córki: Rob. Leon Schulz, ślusarz Gustaw Schulz, szafner pocztowy Leon Feldmann, kelner Michał Matecki, rob. Stanisław Gominia, woznica Michał Golański, niez. R.

Zmari: Aleksander Janasik 1 mies. 7 dni, Augustyn Jan Schimming 77 lat, piekarz Piotr Dźwikowski 77 lat, wdowa Paulina Nowacka z domu Jedrzyk 70 lat, niezłym dziewięć restaurator Teofil Malewski, stolarz Wincenty Szostkiewicz 40 lat.

Baczność szewcy! Wielkie zebranie filji szewców Polskiego Zw. Zawodowego odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o godz. 3. po poł. w Domu katolickim, św. Marcina 69 na I. piętrze. Szanownych członków uprasza się o zabranie ze sobą książki związkowej, jako legitymacji.

Komisja zarobkowa P. Z. Z.

Nowe wydawnictwa.

Artur Schröder „Chwile”. Pod wyższym tytułem wyszedł w Warszawie i Lwowie zbiór poezji. Specjalną ocenę podamy w najbliższym czasie.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ul=ultimo.

Tendencja:	15.	16.
Dyskonto prywatne	5 1/4	5 1/4
Korony	84,80	84,85
Ruble	214,85	215,25
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	84,80	84,70
3 1/2% pruskie konsolle	96,-	96,20
3 1/2%	84,80	84,75
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	—	—
3 1/2%	1895	—
3 1/2%	100,30	100,25
3 1/2%	94,25	94,25
3 1/2%	100,10	101,10
3 1/2%	95,-	95,-
3 1/2%	100,90	100,90
3 1/2%	84,50	84,50
3 1/2%	100,60	100,60
3 1/2%	94,50	94,60
3 1/2%	84,50	84,50
3 1/2%	100,40	100,40
3 1/2%	—	—
3 1/2%	96,70	96,70
3 1/2%	91,10	91,10
3 1/2%	91,30	91,10
3 1/2%	76,80	76,75
3 1/2%	90,50	90,40
3 1/2%	81,20	81,25
3 1/2%	143,25	143,80
3 1/2%	94,30	—
3 1/2%	88,-	—
3 1/2%	172,-	172,-
3 1/2%	—	—
3 1/2%	143,25	143,70
3 1/2%	27,10	27,50
3 1/2%	99,90	101,40
3 1/2%	175,20	176,80
3 1/2%	180,-	79,50
3 1/2%	141,20	141,20
3 1/2%	124,-	124,70
3 1/2%	163,50	163,-
3 1/2%	134,25	134,-
3 1/2%	236,25	235,25
3 1/2%	178,50	178,75
3 1/2%	151,-	149,40
3 1/2%	119,25	119,80
3 1/2%	213,50	213,20
3 1/2%	121,-	120,75
3 1/2%	141,60	141,10
3 1/2%	138,50	136,10
3 1/2%	200,25	201,75
3 1/2%	96,-	96,-
3 1/2%	220,-	224,-
3 1/2%	227,-	226,75
3 1/2%	233,-	233,-
3 1/2%	149,75	147,75
3 1/2%	200,25	200,10
3 1/2%	209,75	209,50
3 1/2%	103,40	103,40
3 1/2%	193,75	193,50
3 1/2%	229,-	227,-
3 1/2%	112,-	110,75
3 1/2%	163,-	208,75
3 1/2%	205,25	168,10
3 1/2%	301,-	303,-
3 1/2%	122,-	122,-
3 1/2%	186,10	185,-
3 1/2%	227,50	226,50
Kursy o godz. 3.		
3 1/2%	212,25	214,25
3 1/2%	233,50	241,60
3 1/2%	176,25	182,00
3 1/2%	224,25	234,60
Tendencja: słaba.		

Targ na zboże.

Poznań, dnia 16. marca 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pszenvica (dobra)	186,-
Żyto 121/22 (holenderskie)	160,-
Jęczmień dla browarów (dobry)	168,-
Owies (dobry)	168,-
Tendencja: spokojna.	
Poznań, dnia 16. marca 1907.	
Urządowe notowanie miejskiej komisji targowej.	
Za 100 kg. towaru.	wyborow. średniego pośledn.
Pszenvica	18,40 18,10 17,40
Żyto	15,90 15,40 14,80
Jęczmień	16,30 15,80 14,30
Owies	16,60 16,20 15,70

Bydgoszcz, dnia 15. marca 1906.

Urządowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenvica (. ; nom.)	190-000 mk.
Żyto (. ; nom.)	165 mk.
Jęczmień (. ; nom.)	150-159 mk.
Groch (. ; nom.)	140-154 mk.
Owies (. ; nom.)	149-154 mk.
Tendencja: wyżej notow.	

Berlin, 16. marca 1906.

Urządowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenvica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	67,60
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	187,50	171,75	174,50	130,25	64,50
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	187,-	172,50	177,-	128,75	—
Wrzesień	186,-	163,25	—	—	59,10
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—

Lagodno powietrze i dalsze cofanie się Ameryki Północnej wzmocniły tutaj dzisiaj w znacznym stopniu panujące już pogorszenie. Przyszło do poważnych niższych cen pszenicy, żyta i owsa. Zboża loco bardzo mało sprzedano. Olej rzepny również stanowiąco się pogorszył.

Wrocław, dnia 15. marca 1907.

Notowania prywatne.

Pszenvica biała spok.	16,80-17,80-18,20
żółta stale	16,80-17,70-18,10
Żyto spokojniej	15,30-16,20-16,40
Jęczmień dla browarów spok.	15,50-16,75-17,75
Jęczmień stale	13,00-14,00-14,50
Owies spok.	16,00-16,60-16,80

Groch do gotow. biały spok.	16,00-17,00-18,00
na paszę spok.	00,00-14,00-15,00
Wiktoria spok.	18,00-20,00-22,00
Lubin złoty bez interesu	00,00-11,00-13,00
niebieski pożądanysz	9,50-10,50-00,00
Wika spokojnie	13,75-14,25-15,00
Kukurydza spokojnie	13,75-14,50-15,00

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie	21,00-23,00-24,50
Rzepak zimowy spok.	25,00-27,00-29,00
Siemię konopne	23,00-25,00-26,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,00-14,50
" " obce. stale	13,75-14,00
" " lniane szlaskie	15,50-16,00
" " obce spokojnie	14,75-15,25
" " palmowe spok.	14,00-14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	43,00-55,00-62,00
biała spokojnie	23,00-40,00-46,00
szwedzka stale	40,00-45,00-50,00
Tymotka spokojnie	22,00-26,00-30,00
Seradela bez interesu	9,50-10,50
Inkarnatka spokojnie	18,00-20,00
Pszenvica otręby	11,50-00,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50-1,75
Mąka kartoflana przednia pożądanysz	17,00-17,00
Mączka kartoflana przednia	16,50-16,50
Siano	2,60-2,90
Słoma za 600 kg.	25,00-27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:	
Pszenvica biała spokojnie	24,50-25,50
Żyto białe, stale	24,25-24,75
Mąka do pieczenia domowego	23,50-24,25
Żyto białe na paszę	12,00-00,00

Wrocław, dnia 15. marca 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenvica biała	18,20	17,80	17,40
żółta	18,10	17,70	17,30
Żyto	16,50	15,90	15,50
Jęczmień	18,50	18,10	17,60
dla brow.	17,00	16,60	16,00
Owies	16,80	16,40	16,00
Groch Wiktorja	20,50	19,50	18,50
mały	18,00	17,50	17,00
Rzepak	29,00	—	—

Targ na cukier.

Magdeburg, 16. marca 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,70-8,82 1/2
" prd. II. 75 proc. (")	7,00-7,20
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,75/19,00
Cukier kryształowy (włączony worka)	—
Rafinada (")	18,50/18,75
Melis (")	18,00/18,25
Tendencja: spok.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
lutyc	18,25	18,35
marzec	18,20	18,30
kwiecień	18,35	18,40
maj	18,45	18,50
sierpień	18,60	18,65
paźdz.-grudzień	18,15	18,25
Tendencja: słaba		

Targ na zboże.

Poznań, dnia 15. marca 1907.

Urządowe notowanie policji miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenvica (najwyż.)	—	—	—	—
(najniż.)	—	—	—	—
Żyto (najwyż.)	16,-	15,60	15,20	15,50
(najniż.)	15,80	15,40	15,-	—
Jęczmień (najwyż.)	15,60	15,20	14,50	15,20
(najniż.)	15,50	—	—	—
Owies (najwyż.)	—	17,20	16,60	16,93
(najniż.)	—	17,-	—	—
Słoma prosta	—	—	—	5,00-4,50
Siano	—	—	—	5,50-5,00

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 15. marca 1907.

Urządowe notowanie policji miejscowej.

	Cena		
	najw.	najn.	średn.
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Groch długi	—	—	—
Ziemiaki	4,-	3,00	3,50
Wolowina (od kulki za 1 kg. od brz. za 1 kg.)	1,60	1,40	1,50
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,80	1,60	1,70
Słonina	1,80	1,60	1,70
Masło	2,40	2,20	2,30
Jaja	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	4,00	3,60	3,80

Targ na bydło.

Poznań, dnia 15. marca 1907.

Urządowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:				
55 sztuk	bydła rogatego			
346 "	świń chudych			
	tułstych			
146 "	cieląt			
14 "	owiec			
5 "	koze			
446 "	prosiąt			
Razem 1012 sztuk bydła.				
Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogaczina:				
Wół	—	—	—	—
Wolczaki i jałowki	—	34-36	30-32	—
Stadniki	—	34-36	30-32	—
Krowy	—	29-31	23-26	—
Świnie	39-	36-37	34-35	34-37
Cielęta	56-58	46-53	36-42	—
Owce	—	32-33	—	—
Krowy dojne za szt.	—	300-360	210-270	—
Warchlaki za parę	—	23-51 mk.	—	—
Prosięta parę	—	21-33	—	—
Interes: osłabiony.				

Zapiski meteorologiczne

dnia 15. marca o 8. rano.

Stacja	Wzrost	Temperatura	Wiatr	Opad
Borkum zachm.	2	0°	—	—
Hamburg pochm.	1	0°	—	—
Swinoujście pochm.	0	0°	—	—
Kłajpeda pochm.	-1	0°	—	—
Akwizgran zachm.	1	0°	—	—
Berlin zachm.	0	0°	—	—
Drezno zachm.	0	0°	—	—
Wrocław zachm.	1	0°	—	—
Bydgoszcz zachm.	0	0°	—	—
Aberdeen pochm.	7	0°	—	—
Kopenhaga pogoda	-2	0°	—	—

Wiadomości handlowe.

Targ na bydło.

Berlin,

Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro
poleca swój

magazyn = trumien. =

Wielki wybór!

Fr. Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe, w roku 1900 założone
przedsiębiorstwo budowlane

oraz

parowy tartak, maszynową stolarnią
i olbrzymi skład drzewa i desek.

Wszystkie prace budowlane wykonuje sumiennie punktualnie i jaknajtaniej, kierując się zasadą „wielki obrót — skromny zysk!”

Na życzenie służę mnogimi referencjami
Panów Posiadzcicieli dóbr.

Specjalność: tanie i praktyczne wykonanie
budynków gospodarczych.

Na nadchodzący sezon wiosenny

polecam

kapelusze pilśniowe

z pierwszorzędnych fabryk światowych:

Habiga, Hücklera, Halban i Damask w Wiedniu,
Hartley & Co. w Londynie i inne,

również

cylindry, szapoklaki, czapki sportowe
i do podróży, kapelusze dla chłopców

po najtańszych cenach.

Świeżo nadeszły

boa z piór

w najnowszych fasonach i kolorach.

Stale przesyłki wszelkich nowości.
Ceny najniższe.

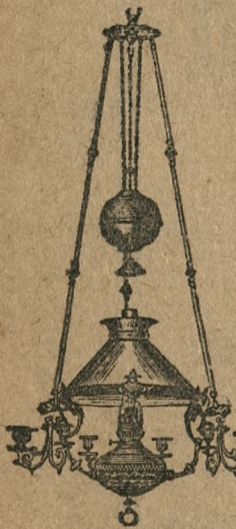
Usługa fachowa i tylko rzetelna.

W. Sulicki,

skład futer, kapeluszy, oraz fabryka czapek.

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.



Wiszące
gazowe światło żarowe
oszczędzające 42% gazu
zakładam po najniższej cenie.

Najnowsze parowe
maszyny do prania
oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia
najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

NOWE KURSY HANDLOWE

rozpoczynają się w mojej szkole handlowej 4 kwietnia.
Gruntowna i praktyczna nauka przez doświadczonych
i rutynowanych siły nauczycielskie. Czas trwania kursu
3 miesiące.

Osobny kurs uzupełniający w stenografii
i pisaniu maszyną dla stenotypistów do perfekcji
w pisaniu 100 zgłosek w minucie. Ośm pierwszoklasowych
maszyn do pisania różnych systemów do dyspozycji.

Prospekty na żądanie.

Praktyczne podręczniki o księgowości i wekslach
w języku polskim i niemieckim własnego nakładu.

Wysyłka za zaliczką.

Rewizje i regulacje ksiąg handlowych i gospodarczych.

TEOFIL PREISS.

Dyrektor szkoły handlowej. Rewizor ksiąg.

UL. ŚW. MARCINA 64. II.

Zakład zał. 1893 r. Telefon 1983.

Zgłoszenia i prospekty także ul. Nowa 7 w składzie.

Nasiona

mianowicie:

Lucernę prow.
Koniczynę
czerw., białą, żółtą,
szwedzką i przelot,
seradełę,
kukurydżę,
peluszkę,
wykę
itp.

Wszystkie
trawy polne, łąkowe
i mieszanki
tudzież
buraki pastewne
i cukrowe,
marchwie
i inne okopowe,
niemniej
leśne i ogrodowe.

Jęczmień i owies do siewu

w wielu oryginalnych gat. i pierwszych odsiew.

w świeżej wyborowej jakości

poleca jaknajtaniej

Telesfor Otmianowski

Handel nasion

Poznań, ul. Wrocławska 15.

Cennik, oferty i próby na życzenie bezpłatnie.



Magazyn mebli

J. Krakowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyściełane, marmury i
lustra po najtańszych cenach



Biuro melioracyjne

K. Krzywoszyński

Poznań, św. Marcin 5.

wykonuje wszelkie w zakresie melioracji wchodzące prace:

Odwadnianie i nawadnianie łąk murszowych
Urządzenie łąk trygacyjnych.

Drenowanie większych i mniejszych area'ów.

Plany generalne i specjalne dla spółek.

Pomiary majątków, pól i rektyfikacje map kata-
stralnych.

Projekta i kosztorysy na drogi i kolejki p. p.

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowincji i Prusy Zachodnie

wszystkie żelazne konstrukcje jak również okratowania

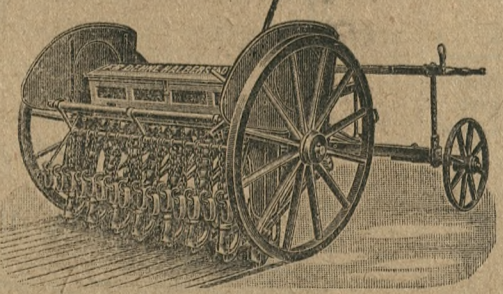
kościółców, cmentarzy, pomników, domów, parków,

balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia

i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.



Siewniki rządowe Dehnego „Simplex“

Siewniki rządowe Siederlebena „Saxonia“

Siewniki rządowe czeskie „Nowina“

Siewniki do sztucznych nawozów „West-
falja“

Siewniki 2 rządowe do saletry „Ideal“

Młynki do sztucznych nawozów

Spulchniacze sprężynowe Ventzkiego

Wypielacze Dehnego

Walce pierścieniowe i gładkie

Dołowniki do kartofli

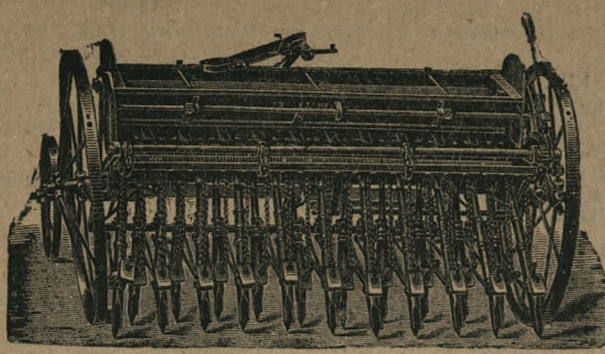
Sortowniki do kartofli

poleca zaraz ze składu w Poznaniu

Stefan Twardowski

Telefon 604.

Skład machin i narzędzi rolniczych.



Siewnik rządowy

„Saxonia“

Siederlebena, znany z swych nadzwyczajnych za-
let i dotąd stanowczo najlepszy tak na role pa-
górkowate jak i równe, mam w Poznaniu, jako główny
reprezentant w rozmaitych wielkościach na składzie po
cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne
Beermana

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja, Schloera, Hampla

i t. d. do sztucznych nawozów.

Adr. do listów
A. Bryliński
Poznań-Posen.

A. Bryliński

Adr. do telegr.
A. Bryliński
Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych,
najnowszej konstrukcji, części zapasowe
do nich jako też pracownia do napraw.

Gospodynie!

używajcie tylko

prawdziwej kawy

Brandta

z marką „strzała“.

Kawa ta jest uznana za najlep-
szą i najtańszą domieszkę oraz
zastępuje w zupełności praw-
dziwą kawę.

Do nabycia prawie we
wszystkich składach kolonial-
nych.



Reinsch'a

konfekcja jest znana
każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

15-20000 mk.

pewnej pożyczki hipotecznej
po bankowych 70 000 Mk. na
kamieniec w Poznaniu, dopiero
3 lata stara o dochodzie rocz-
nym 8 500 Mk. poszukuje punk-
tualnie procenta placący wła-
ściciel.

Reflektantów uprasza się
o zgłoszenia się pod W. J. 2.
do Eksped. Kurjera Poz.

Zdolny architekt

znajdzie w moim biurze stałe
zatrudnienie.

Cz. Leitgeber,

architekt.

Poznań, plac Królewski nr. 2.

Ucznia

przyjmie zaraz

L. Nowicki — dentysta

plac Piotra nr. 2.

Podróżującego

na prowincję z sprzedażą piwa
obeznanego poszukuje za pro-
wizją zaraz

Browar parowy w Miłosławiu.

Ucznia,

uczniwych rodziców, przyjmie

destylacja i fabryka likworów.

W. Fischbach,

św. Wojciech nr. 26/27.

Urzędnik gospodarczy

samotny z dobr. rekom. i dłuż-
szą praktyką znajdzie zaraz po-
sadę. Gdzie? wskaże red. tej
Gaz. nr. 353.

Meble

można nabyć dobrze i tanio
tylko przy

W. Garbarach 40.

wchód z Grobli w składzie mebl.

W. Mierkiewicza.

Również wykonuje w wła-
snej stolarni wszelkie

prace

w zakresie stolarstwa
wchodzące spieszenie i tanio.

Dobrze rentującą się

kamienicę

w górnej części miasta poszu-
kuje się celem kupna. Oferty
z dokładnym zarysem uprasza
się nadsyłać pod lit. K. M. do
Eksp. Kurjera Poznańskiego.

Naroznik ul. Posadowskiego 23.

1 mieszkanie 4 pokoje, kuch-
nia, pokój dla służącej, ła-
zienka, klozet, balkon, erker.

1 mieszkanie: 3 pokoje, kuch-
nia, pokój dl. sł., łazienka,
klozet, balkon, erker.

Od zaraz tanio do wynajęcia.

Bliższych informacji udzieli

portier, lub

Cz. Leitgeber.

architekt plac królewski 2.

Swiadczeniami i referencjami służę każdego czasu.

Wielce szanownej klienteli mego ś. p. męża i
życzliwym mi ziomkom donoszę niniejszem uprzej-
mie, że

interes

dentystyczny

męża mego pod niezmienną firmą i pod dyrekcją
zdatnego kierownika, dalej prowadzę i proszę naj-
uprzejmiej o łaskawe poparcie

Z wysokim szacunkiem

Stefania Kaniasta

Plac Piotra 3. I.